

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Lesiewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 226

Poznań, piątek dnia 17 maja 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Zniesienie konfiskaty

„Gazety Warszawskiej“

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) Wydział karny warszawskiego Sądu okręgowego zniósł konfiskatę „Gazety Warszawskiej“ za artykuł Romana Rybarskiego p. t. „Groźba pustki“ (w)

Attache wojskowy

Jugosławji

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) — Attache wojskowym Jugosławji mianowany został Stojan Bralowicz, który dotychczas pozostawał na tem stanowisku w Londynie. (w)

Przyłączenie portu

hamburskiego do Prus

Hamburg, 16. 5. (PAT). Senat uchwalił projekt ustawy przewidującej przyłączenie portu hamburskiego do Prus.

Nakaz aresztowania

Pangalosa

Wiedeń, 16. 5. (PAT). Dzienniki donoszą z Aten, że komisja śledcza Izby wydała nakaz aresztowania Pangalosa i 2 członków jego rządu.

Międzyn. zjazd chirurgów

w Warszawie

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) — Od 22 do 25 lipca odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd chirurgów.

W zjeździe bierze udział 25 krajów. Niemcy do Związku międzynarodowego nie należą.

Zapowiedziany jest przyjazd około 700 chirurgów z całego świata. Najliczniej reprezentowane będą Włochy, Francja, Anglja i Ameryka.

Po zjeździe chirurdzy zwiedzą Poznań, Kraków, Lwów i Zakopane. (w)

Posel Rauscher w Berlinie

Berlin, 17. 5. (Tel. wł.) Posel niemiecki w Warszawie Raucher przybył do Berlina, aby omówić z zainteresowanymi ministerstwami sprawę kontynuowania likwidacji własności niemieckiej w Polsce oraz sprawy, dotyczące prowadzonych od r. 1925 polsko - niemieckich rokowań handlowych.

„Berl. Tgbllt“ twierdzi, że w sprawie utworzenia polskich i niemieckich syndykatów, za których pośrednictwem ma się odbywać wywóz nierogacizny do Niemiec, osiągnięte zostało porozumienie wstępne.

W tej chwili prowadzone są rokowania w sprawie wywozu węgla i tomu żelaznego oraz odpowiedniej rekompensaty ze strony polskiej.

Polsko - niemieckie rokowania handlowe wznowione będą 23-go b. m. w Warszawie, jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa bez udziału dr. Hermesa. B. Z.

Monarchizm w Bawarii

Berlin, 17. 5. (Tel. wł.) W dniu 28 b. m. kronprinz bawarski Rupprecht obchodzić będzie 60-lecie urodzin.

Z tego powodu grupa bawarskiego „związku ojczyznianego i królewskiego“ w Bambergu wystąpiła w radzie miejskiej z wnioskiem uczczenia „urodzin królewskich“ wywieszeniem flag na budynkach miejskich.

Urządzenie „obchodu królewskiego“ postanowione zostało głosami radnych niemiecko - narodowych i bawarskiej partji ludowej. B. Z.



Ciekawe zdjęcie wypadku wyścigowego, któremu uległ znany jeździec angielski lord Burghley

Niefortunny lot „Zeppelin“

Sterowiec niemiecki zawrócił z drogi z powodu defektu w motorach

Friedrichshafen, 16. 5. (PAT). Sterowiec „hr. Zeppelin“ wystartował dziś o godz. 10.50 z 40 ludźmi załogi i 80 pasażerami w celu udania się w nową podróż transatlantycka do Ameryki.

Po zatoczeniu koła nad Friedrichshafen sterowiec zwrócił się w kierunku do Konstancji i zniknął.

Friedrichshafen, 16. 5. (PAT). Według otrzymanego tu doniesienia sterowiec „hr. Zeppelin“ zawrócił z drogi o godz. 18.35 z powodu złego funkcjonowania motoru

Paryż (PAT). „Le Journal“ zaznacza, że wydarzenia, jakie miały miejsce w czasie ostatniego przelotu „Zeppelina“

ponad terytorjum francuskim, w zupełności uzasadniają stanowisko Francji, zajęte wobec nowego lotu

Mianowicie kpt. Eckener, mimo formalnie przyjętych zobowiązań, przeleciał bardzo nisko nad fortecą w Besançon oraz fabrykami Creusota. Zakłady we Friedrichshafen obiecały również, iż „Zeppelin“ przeleci ponad granicą pomiędzy 7 a 9 rano w pobliżu Bazylei i opuści terytorjum francuskie również przed świtem. Tymczasem z nieznanych powodów kpt. Eckener nie dotrzymał tego zobowiązania i przeleciał nad terytorjum francuskim w dzień.

Dalsze ofiary katastrofy w Cleveland

Liczba zmarłych wynosi już 126 osób

Cleveland, 16. 5. (PAT.) Według uzupełniających wiadomości w czasie strasznego wybuchu w instytucie roentgenologicznym zginęło 99 osób a 40 rannych, umieszczonych w różnych szpitalach, walczy ze śmiercią.

Jak się zdaje, większość ofiar zginęła w ciągu niespełna minuty wśród strasznych cierpień; reszta zmarła wskutek działania gazów trujących. Jak dotychczas stwierdzono, 5 osób zginęło w płomieniach

U ofiar, które zginęły od działania gazów, widać ślady krwotoków przez oczy, usta i nos.

Cleveland, 16. 5. (PAT.) Według ostatnich danych urzędowych, liczba ofiar wybuchu wynosi 116 osób.

Cleveland, 16. 5. (PAT.) Trujący gaz, który w dniu wczorajszym spowodował śmierć wielu chorych, lekarzy i pielęgniarek tutejszego szpitala, w dn. dzisiejszym kontynuował swą śmiertelną działalność, wskutek czego liczba zmarłych wynosi obecnie 126 osób. Liczba ofiar katastrofy prawdopodobnie jeszcze się zwiększy.

Dep. wojny polecił gen. Gilschristowi, szefowi wydziału wojny chemicznej, przeprowadzenie dochodzenia w tej sprawie

Posel Sanojca przeciwko świętu 3 Maja

Kołomyja, (Kap.) „Gazeta Kołomyjska“ donosi, że posel Sanojca z Bezp. Bł. wsp. z Rz., będący asesorem Kołomyji, w dniu 3 maja br. nakazał robotnikom orać pole gminne Pos. Sanojca miał się przytem wyrazić, że „święta 3 maja nie uznaje“.

Mieszczanie jednak nie dopuścili do profanacji

święta narodowego i państwowego. — „Gazeta Kołomyjska“ do faktu tego dodaje następujący komentarz:

„Jest to rzecz niesłychana i istny skandal, którym powinna się zająć Rada miejska, starostwo, województwo i klub parlamentarny BB. Czy wolno postąpić tak posłowi, należącemu do Bloku Współpracy z Rządem

i czy postępek taki może pozostać bezkarnym?“

Należy zaznaczyć, że pos. Sanojca nie zareagował zupełnie na wystąpienie „Gazety Kołomyjskiej“.

Kołomyja, (Kap.) Starostwo w Kołomyji dokonało w ubiegłym tygodniu zajęcia numeru 18 „Gazety Kołomyjskiej“ za jeden ustęp z artykułu p. t. „Twardy człowiek“, odnoszącego się do pos. Sanojcy. Sąd okręgowy w Kołomyji konfiskatę zatwierdził.

Jest to drugie w ostatnich tygodniach zajęcie tygodnika „Gazeta Kołomyjska“

Echa z Ameryki

(Od naszego korespondenta)

Nowy Jork, w maju.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na brak koordynacji naszej działalności propagandowej na terenie amerykańskim a wobec usilnej i umiejętnie prowadzonej kampanji informacyjnej przez Niemców i Sowiety z naciskiem podkreślaliśmy konieczność zaradzenia złemu. Dziś pragniemy zaznaczyć, iż mimo braków w tej dziedzinie nie jesteśmy zupełnie bezczynni i że możemy wykazać się pewnymi rezultatami.

Od przeszło lat ośmiu istnieje w Nowym Jorku instytucja zwana Amerykańsko - Polską Izbą Handlową, założona w swoim czasie przez pierwszego posła R. P. Kazimierza ks. Lubomirskiego przy pomocy znanego przemysłowca p. Samuela Vauclain, założyciela firmy Baldwin Locomotive Works. Instytucja ta spełnia obowiązki przekraczające normalny zakres działania izb handlowych i do pewnego stopnia wypełnia luki w naszej akcji informacyjno - propagandowej, o ile w dzisiejszym stanie rzeczy można wogóle mówić o jakiegokolwiek tego rodzaju akcji.

Izba Handlowa mieści się w budynku Konsulatu R. P. i cieszy się poparciem polskich czynników rządowych, wychodźtwa i tych firm amerykańskich, które żywiej interesują się sprawami polskimi.

Działalność informacyjna Izby polega w pierwszym rzędzie na wydawaniu tygodniowego ekonomicznego przeglądu wypadków w Polsce. Przegląd ów jest niezmiernie pożyteczny dla orientowania miejscowych czynników handlowych i finansowych możliwościami rozwoju stosunków polsko - amerykańskich. Prócz tego Izba drukuje od czasu do czasu broszury o Polsce, które rozsyla takimi drogami, aby zyskały jak najszersze rozpowszechnienie w sferach miejscowych. Zaznaczyć tu jednak należy, że Izba, jako instytucja handlowo-przemysłowa winna wystrzegać się wszelkiej polityki. Publikacje wydawane w Warszawie, jak „The Polish Economist“ oraz „Przemysł i Handel“ reprezentowane są w Stanach Zjednoczonych przez samą instytucję, która dokłada wszelkich starań, aby je rozpowszechnić. Do tego dodać należy setki zapytań telegraficznych, telefonicznych, listownych i ustnych, napływających bez przestanku o często ogólnym charakterze. Przy Izbie znajduje się też stała wystawa próbek wyrobów polskich, mająca niesfety niedostatecznie obszerne i okazałe pomieszczenie.

Personel Izby składa się z sekretarza, którym jest p. W. Eric Lord, wice sekretarza p. Tadeusza Hoinko, obecnie bawiącego w Polsce w związku z udziałem Polonji amerykańskiej w Powszechnej Wystawie Krajowej, oraz statystyka p. Antoniego Trzecieckiego. Wszyscy oni pracują z zapałem i energją. Pan Lord dobrał sobie doskonałych pomocników. Jego zastępca p. Hoinko jest jednym z najwybitniejszych znawców spraw wychodźtwa oraz dzielnie zajmuje się organizacją naszego eksportu do Ameryki. Statystyk Izby p. Trzeciecki ma za sobą fachowe wykształcenie z paryskiej Szko-

Chłopi rosyjscy mordują komunistów

Masowy opór przeciwko polityce sowieckiej i zarządzeniom socjalizacyjnym

Berlin, 16. 5. (PAT.) „Voss. Ztg.“ donosi z Moskwy, że wśród bogatszych kół chłopskich zaznacza się coraz ostrzejszy opór przeciwko kursowi polityki sowieckiej i zarządzeniom socjalizacyjnym.

W poszczególnych okolicach Rosji

ty Nauk Politycznych oraz długoletnia praktykę finansową w Europie i Ameryce.

Niedawno temu ustąpił ze stanowiska prezesa Izby p. de Saint Phalle, który od początku istnienia tej instytucji kierował nią rozumnie i doprowadził do dzisiejszego rozkwitu. Na jego miejsce następuje jeszcze nie wybrano.

Nieomal ważniejsze od Izby jest jej wydawnictwo, miesięcznik „Poland” — Śmiało można powiedzieć, że „Poland” stoi na wysokości niezmiernie ważnego zadania, a mianowicie informowania po angielsku czytającej publiczności o sprawach polskich. „Poland” czyni to w formie przystępnej, pouczającej, lecz zarazem niezmiernie zajmującej. Miesięcznik ten uważany jest za najlepszą na świecie publikację informacyjną o danym kraju. Piękne ilustracje zajmują czytelnika z otwartym wyprzedzeniem i historycznym narodu polskiego. „Poland” ma również za cel wskazywanie Amerykanom na zasługi położone przez Polaków w budowie dobrobytu i kultury Stanów Zjednoczonych.

Najważniejszą, naszym zdaniem, sekcją „Polandu” jest turystyka. Przedstawienie Amerykanom faktu, iż Polska nie jest im z drogi, że zaznają oni w naszym kraju gościnnego przyjęcia, zachodniego komfortu oraz wiedzą w granicach jednego państwa miejscowości, z których jedne zabytkami przypominają im Włochy a inne pięknością przyrody dorównują Szwajcarii jest niezmiernie ważnym zadaniem z łatwo zrozumiałych powodów.

„Poland” został obsadzony osobami, świetnie odpowiadającymi warunkom. Funkcje redaktora pełni pani Casey Wolkowińska, znana literatka amerykańska. Sztab redakcyjny składa się z pp. Drohojowskiego, Hoinko, profesora Mieżwy i Trzecieckiego. Administracja i związana z wydawnictwem publicystyka znajduje się w ręku p. Jana Drohojowskiego, który w r. 1921 ukończył paryską Szkołę Nauk Politycznych, otrzymując pierwszą nagrodę za nauki dyplomatyczne, a oprócz tego studiował prawo w Szwajcarii i Holandji.

„Poland” rozchodzi się w 9500 egzemplarzach miesięcznie. Na Wystawie Poznańskiej to niezmiernie pożyteczne wydawnictwo będzie odpowiednio reprezentowane, a dodać należy, iż od przeszło pół roku prowadzi ono intensywną kampanję w celu zainteresowania tą wystawą jaknajszerszych kół amerykańsko-polskich.

Przedmiot, który dzisiaj poruszyłem jest może nieco ograniczony w zakresie, lecz ma dla każdego, co interesuje się wychodźstwem, pierwszorzędne znaczenie. My zaś tutaj spodziewamy się, że w roku bieżącym każdy Polak a przede wszystkim każdy Poznańczyk będzie pragnął zaznajomić się bliżej z warunkami, w jakich żyje Polonia amerykańska. W. W.

JAN KARCZEWSKI

AUROZAUROS

Opowieść z naszych dni.
(Ciąg dalszy.)

49)

Co znaczący Paryż. Ministerjum Spraw Zagranicznych, Hamburg 7/5 — parowiec — sowieckie — Krasny — Borec — dziś odpływa z ładunkiem — złota — do — New Yorku.

W Paryżu nie myśleli długo, długi szyfrogram do Ambasady w Waszyngtonie polecał niezwłocznie po przybyciu okrętu, interwenjować (carskie długi, gwarancje, zabezpieczenia, przyjaźń i procenty).

Tak więc, gdy kapitan Iwanow docierał do latarni morskiej w porcie wszystko właściwie było już gotowe na jego przyjęcie. Powiedzieli:

— Ani rusz. Radzi jesteśmy bardzo, ale Francuzi mówią, że coś im tam jestecie winni, nawet dużo. Powiadają najprzód nam, potem wam.

— Nasze prawo inne, proletariackie.

— To być może, ale u nas handel i kredyt święta rzecz. Nie poradzisz. Pobiegly zapytania — odpowiedzi.

sowieckiej mają się mnożyć poważne wykroczenia włościaciami przeciwko elementom komunistycznym. W różnych wsiach gubernji smoleńskiej ludność pomordowała t. zw. korespondentów włościńskich i innych czynnych działaczy komunistycznych, ponieważ agitowali oni za komunę. W innej wsi ludność pomordowała t. zw. komsomolców i zraniła przewodniczącego obwodowego komitetu chłopskiego strzałem rewolwerowym.

W okolicach Tuły włościaciami wystąpili z wielkim oporem przeciwko kampanji zasiewowej, sabotując zarządzenia administracyjne.

Moskwa, 16. 5. (AW.) W ostatnich dniach doszło w Tułe do zaburzeń na tle antyreligijnych demonstracji, urządzanych przez miejscowy Komsomol.

Na grupę komsomolców, którzy nieśli transparenty z napisami antyreligijnymi oraz karykaturami popów, napadła otaczająca pochód publiczność. Po bijatyce publiczności udało się rozprościć demonstrantów oraz poniszczyć transparenty.

Dwu komsomolców śmiertelnie pobito.

Okrutne morderstwo

Kosów (kap). W Jesieniowie Górny w pow. kosowskim gospodarz tamtejszy Mikołaj Ostafijczuk zamordował onegdaj w okrutny sposób, znajdujące się na rękach matki, Paraski Danyluk, 4-miesięczne nieślubne swe dziecko.

Mordu dokonał przez rozplatanie toporkiem głowy dziecka. Gdy martwe dziecko wypadło z rąk mdlejącej z rozpacz matki, Ostafijczuk rzucił się na nie i skopał je.

Morderca dokonał tego bestjałskiego czynu z zemsty za to, że Paraska Danyluk zaskarżyła go do sądu o alimenty.

Po dokonaniu zbrodni Ostafijczuk zbiegł.

Zarządzono za nim poszukiwania.

Mściwy starzec

Przemysł (kap). W Solcy pod Przemysłem zanotowano przed kilku dniami wypadek niezwykle okrutnego znęcania się nad zwierzętami. 74-letni starzec Stefan Lewicki, palając nienawiścią do syna swego Piotra, pokuł i poranił ciężko dużym nożem, należące do niego: krowę, jałowkę i 2 świnię. — Nieszczęśliwe zwierzęta musiano dobić.

Okrutnego starca osadzono w więzieniu.

Legenda Bałtyku

Katowice, 16. 5. (Tel. wł.) Pierwszą premierą w przyszłym tutejszym sezonie operowym będzie „Legenda Bałtyku” znanego i cenionego kompozytora Feliksa Nowowiejskiego, która z tak wielkim sukcesem była już wystawiona w Poznaniu i Lwowie.

Samobójstwo policjanta

Warszawa, 17. 5. (Tel. wł.) We Lwowie popełnił samobójstwo skazany na odwach policjant Weiss. (w)

przez radio, po kablu, a tymczasem „politruk” wynosił bibułę do portu.

Nosił, nosił aż go złapali. W pierwszej chwili myśleli, że wódkę dźwiga. „Politruk” chwiał za Nagan, paff... paff... kogoś postrzelił, kogoś zranił... Awantura.

Przyjechał kapitan portu, policja, djabli wiedzą, kto. Radzili, radzili, aż kazali w dwanaście godzin podnosić kotwicę i won.

— Jako won? Załogi nawet połowy niema, poszła na gawań i miasto ogląda.

„Politruk” jak go tylko wypuścili, powiada:

— Nic nie szkodzi, towarzyszu-kapitanie, więcej wódki i konserw dasz pozostaliśmy to i pojedają...

— I pojechali...

Właśnie jechała naprzeciwko taka cholera, wielka czteropokładowa landara. Burzujów takimi do Europy wożą, żeby się mogli dosyta wina napić. I otarła się tylko troszeczkę, prawie wcale, o „Krasnowo Borca”. Dziura, jak dziura, ale ledwo dopłynęła do doków.

Wtedy dopiero zaczęło się święto. Do morza rzucić nie można, chcieli internować, nie można... pieniądze wiozą. Wkońcu stanęło na tem, że skrzynie ze złotem poszły do banku,

Poderzwał sobie gardło

Stanisławów. (KAP.) Onegdaj w Stanisławowie usiłował pozbawić się życia przez poderżnięcie sobie gardła agent parcelacyjny Józef Stankowski. Desperata w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala.

Powodu rozpaczliwego kroku nie udało się ustalić.

Bernard Shaw przyjeżdża do Warszawy

Warszawa, 16. 5. (AW.) „Kurjer Czerwony” donosi z Londynu, iż w angielskich kołach literackich wielką sensacją wywołała wiadomość, że Bernard Shaw wybiera się do Warszawy na premierę nowej swej sztuki p. tyt. „Wielki kram”, którą jak wiadomo ma wystawić Teatr Polski.

Powierzenie scenio polskiej nowego utworu genialnego pisarza wywołuje niezwykle ożywione komentarze kulturalnej opinii angielskiej.

Demonstracja dyplomatów

Białogród, 16. 5. (AW.) „Politika” donosi, że poseł angielski w Sofji urządził przyjęcie na cześć bawiacego tam Franciszka Ferdynanda Habsburga. Fakt ten wywołał w kołach politycznych wielkie zdziwienie, ponieważ zdarza się to po raz pierwszy od czasu wojny, że angielski dyplomata podejmuje oficjalnie członka rodziny Habsburgów.

Posłowie francuski, włoski, jugosłowiański, czeskosłowacki i rumuński w dniu przyjęcia ostentacyjnie wyjechali z Sofji.

Święto drухen

organizuje w dniu 26 b. m. Związek Młodych Polek

Uroczystość zapowiada się wspaniale, gdyż udział w niej weźmie wielotysięczna armja żeńska, zgrupowana w poszczególnych Stowarzyszeniach Młodych Polek.

„Święto drухen” rozpocznie się nabożeństwem, barwnymi pochodami i zakończy się wspaniałą akademją i wykładami. Na terenie Wielkopolski uroczystość ta nabiera szczególnego rozmachu, nad czem zresztą pracuje wódz Młodych Polek, ks. kan. Szultz i p. Ozdowska. (z)

P. W. K. otwarta

Wysłkiem całego narodu stworzona, mająca dać obraz pracy we wszystkich dziedzinach życia państwowego w ciągu pierwszego dziesięciolecia odrodzonej Rzeczypospolitej. Powszeczna Wystawa Krajowa została w dniu wczorajszym otwarta. Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki w obecności ministrów, przedstawicieli Sejmu i Senatu, posłów państw obcych, władz wojskowych, samorządowych i dyrekcji Wystawy przeciął wstęgę, odgraniczającą halę reprezentacyjną od reszty pawilonów wystawowych. Setki wycieczek z całego kraju, dziesiątki tysięcy Polaków i obcych zwiędzą w ciągu trzech miesięcy to, co Polska zdołała stworzyć przez lat dziesięć, co potrafiła odbudować z gliszczy i gruzów wojny światowej.

Wystawa, imponujący twór tężyzny Narodu i energii jej organizatorów, została na czas wykończona.

Rekord sprawności technicznej i szybkości informacyjnej odniosła „Wielkopolska Ilustracja”, której ostatni (33) numer, ukazawszy się, jak zwykle w czwartek, przynosi na pierwszej stronie zdjęcie z uroczystego momentu otwarcia Wystawy przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, co, jak wiadomo, odbyło się tego samego dnia o godz. 10-tej przed południem.

Numer ten, specjalnie powiększony do objętości 32 stron, prócz powyższych zawiera zdjęcia z samej Wystawy, nadzwyczaj ciekawy ilustrowany artykuł myśliwsko-podróżniczy, piękny przekład baśni Andersena dla dzieci, dokonany przez „Wujcia Czesia”, artykuł o ginących rasach zwierząt i wiele innych.

Numer 33 zawiera jak zwykle bogate działy stałe: powieść, ciekawą nowelę, kącik dla pań, szarady i humor; szczególnie obszernie potraktowano w tym numerze sport: przynosi on prócz innych zdjęć z zawodów tenisowych o puchar Davisa pomiędzy Polską a Anglią w Warszawie i święto 14 dywizji piechoty.

Numer 33 „Wielkopolskiej Ilustracji”, mimo zwiększonej objętości, kosztuje tylko 45 groszy, chyba więc każdego stać na kupno tego interesującego i pożytecznego tygodnika.

Wypadki samochodowe

Na ul. Marszałka Focha wpadła pod autobus, kursujący na linii Poznań — Zabikowo Kazimiera Szymczakówna, ekspedjentka, zamieszkała przy ul. Strusiej 11.

Szymczakównę odwieziono do lecznicy miejskiej, gdzie stwierdzono obrażenia wewnętrzne i złamanie nogi.

Wczoraj późnym wieczorem na ulicy 27 Grudnia taksówka nr. 173 najechała służącą Magdaleny Pacholczakównę, zamieszkałą przy Pręcznicy 11.

Po opatrzeniu w lecznicy miejskiej, Pacholczakówna udała się o własnych siłach do domu. (k)

Dziś, w piątek, dnia 17 maja br. o godz. 9 wiecz. w teatrze „Metropolis” drugi gościnny występ STEFANA JARACZA w sztuce p. t. „Mruzyn Warszawa”.

Przypominamy naszym czytelnikom, że dziś, w piątek, 17 maja o godz. 9 wiecz. w teatrze „Metropolis” drugi gościnny występ Stefana JARACZA w głosnej sztuce p. t. „MURZYN WARSZAWSKI”. Znakomity artysta wystąpi na czele Zespołu Wileńskiej Reduty. Zespół posiada własne dekoracje. Jutro, w sobotę, 18 i w niedzielę, dnia 19 maja dalsze dwa występy Premiera „MURZYNA WARSZAWSKIEGO”, która odbyła się wczoraj, spotkała się z gorącym uznaniem publiczności, dzięki koncertowej grze całego Zespołu z niezrównanym JARACZEM na czele, który w roli księgarza Hertmańskiego stwarza olśniewającą kreację i godny jest najświetniejszych pochwał. Znakomitą grę świętego artysty przyjmowała publiczność poznańska entuzjastycznymi oklaskami. Niewątpliwie dzisiejsze i dalsze przedstawienia „MURZYNA WARSZAWSKIEGO” zainteresują kulturalne sfery naszego miasta, tembardziej, że warto podziwiać naprawdę fenomenalną grę JARACZA. Bilety po cenach przystępnych są do nabycia w składnicy cygar p. Szejbrowskiego — ul. Gwрна 20. Tel. 56 38 oraz od godz. 7 wiecz. przy kasach teatru „Metropolis”.

największego, jaki był w mieście, a załoga do baraków.

Przez dziesięć dni trzymali, potem oddali i okręt i skrzynie. Wypilotowali z portu na szerokie morze.

I tak a nie inaczej „aurozaurus” poznał smak złota na drugiej półkuli. „Krasny Borec” jeszcze długo tułał się po portach świata, szukając schronienia dla swego depozytu, wszędzie jednak uprzedzają go depesze...

Carskie długi... Interwencja... Zabezpieczenie.

W styczniu następnego roku, po długim procesie, cała bez wyjątku załoga została rozstrzelana, gdyż złoto ze skrzyni w podstępny sposób wykradziono.

Zginęli wszyscy, i kapitan Iwanow, i „politruk”, i osiemdziesięciu członków załogi.

Wiadomo... Kontrrrrewolucja! Jeden Żylin ocalał. Musiał coś przeważać, jeżeli zwił w Amsterdamie, spryciarz - kuchta, przekłety.

VIII.

„WIELKI DZIEŃ”

Co teraz robić? Od czego zacząć. Tyłe rzeczy stało się naraz, że naprawdę, na to, by przedstawić całokształt zjawiska przelomu dziejów, trzeba by jednocześnie chyba nakreślić, i dzieje Związku Pracy, który Skrzypczak na spółkę

z prof. Sadkiewiczem gorątkowo zorganizował, i przebieg katastrofalnych odkryć we wszystkich bankach świata, jakie poczynili dyrektorowie naczelni tych instytucji w okresie między 1 sierpnia a 15 września, i wiele, wiele innych rzeczy.

Ale w jaką formę to ująć? Wyszczególnienie jedna pod drugą chociażby tych wszystkich ze wszechmiar czcigodnych instytucji bankowych stworzy najzupełniej fałszywy obraz, dający wobec rozwlekłości, złudzenie, że fakty nie następowały jednocześnie, ale jedno po drugim.

Ten sposób nie da dodatnich wyników.

Byłaby inna metoda: wziąć wielki arkusz i porobić na nim kolumny. Kolumny pionowe oznaczałyby kraj, instytucję, czy grupę przedsiębiorstw, rubryki zaś poziome — tygodnie, w jakich poszczególne wypadki zachodziły.

Sposób ten pozwoliłby uwidocznienie synchronizm poszczególnych zjawisk, uwytklając doskonale ich wzajemną zależność, miałby jednak tę wadę, że tablica, obejmująca ten obraz, musiałaby być tak wielką, że wymagałaby specjalnego stołu lub pulpitu, co nie jest praktyczne i z tego względu muszę odstąpić od tego zamiaru.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Piątek, 17 maja 1928.

Słońce: wschód 3,53 — zachód 19,44; —
długość dnia 15 godzin 51 minut.
Księżyc: wschód 12,40 — zachód 2,16; —
po I kwadrze.
Kal. rzk.: Paschalis — jutro Wenandy.
Kal. słow.: Sławomir — jutro Wrzesław.

Zebrania

Dziś o 20 Związek Faszystów Polskich,
oddział jeź., ul. Kraszewskiego 16.

Wykłady — odczyty

Dziś o 17 ks. rektor Rolewski: „Uzasad-
nienie wolności woli”, w Szkole Spo-
lecznej przy ul. Podgórznej 12.

Licytacje

- Dziś o 9 do godz. 18 ul. Stawna 13 (Gieł-
da Handl. — zegarki złote i srebrne,
papierośnice, futro damskie, płasz-
cze męskie, ubrania, ubranka chło-
pięce, smokingi, jupy, materiały far-
tuchowe, obuwie, buty długie, oficer-
skie, 2 rowery męskie, głośnik „Phi-
lipsa”, aparat radiowy z słuchawkami,
waga decymalna, 2 urządzenia
składowe duże i mniejsze oszklone,
aparat fryzjerski do suszenia włosów,
woltomierz, rakiety tenisowe,
aparaty fotograficzne, skrzypce, walizki,
pówózka polowic, kapelusze
damskie, fantazje, rajery, kwiaty,
wstążki, jedwabie na kapelusze i
aksamity, łóżka, szafa, 2 nocne stoli-
ki, umywalnia z lustrem, 2 stoły,
biurko z nadstawką, 2 pulpity, garni-
tur koszykowy, rozmaite lampy i
obrazy, bufet, kredens i szafka do
zegara niewykończone masyw. de-
bina;
- o 9,30 narożnik ul. Szamarzewskiego i
Kraszewskiego — bufet, kredens,
8 krzesel, leżanka;
 - o 10 ul. Towarowa 24 (licyt. dobr.) —
używ. meble;
 - o 11 ul. Jeżycka 41 — szafa ogniotrw.,
maszyna do pisania „Stoewer”, wóz
(platf.);
 - o 15 ul. Podgórzna 10 III ptr. — 12 ka-
nap, garn. koszyk., lustra, ławki,
20 rozm. stołów, stolik szachowy,
75 krzesel, 5 piecy żel., stojaki żel.,
regaly, 25 lamp wiszących, roczm.
meble, szory;
 - o 16 narożnik ul. Pocztowej i Rzeczy-
pospolitej — bufet, kanapa z obud.

Nocna służba aptek

Śródmieście: Apteka pod Eskulapem, pl.
Wolności 13. — Apteka pod Białym
Orlem, St. Rynek 37. — Apteka Sa-
pieżyńska, ul. Pocztowa 31.

Jeżyce: Apteka Mickiewicza, ulica Mic-
kiewicza 22.

Lazarz: Apteka przy parku Wilsona. —
Apteka p. Plucińskiego, ulica Gło-
gowska 74-75.

Wilda: Apteka pod Koroną, Górna Wil-
da.

Pogotowie Lekarskie przy ul. Pocztowej
30 dzurkuje we dnie i w nocy. — Te-
lefon 55-55.

Dalszy wzrost drożyzny

W dniu wczorajszym na targach
poznanskich znów podniesiono ceny
na szereg artykułów spożywczych.
I tak śmietana podrożała o 40 gr
na 1 litrze.

Jaja — o 10 gr na mendlu.
Sionina o 20 gr na 1 funcie.
Na zapytanie, jakie są przyczyny
tej nowej wyżki cen, przekupnie od-
powiadali: — „Wystawa, panie”. (k)

Przed premierą najnowszej filmu pol-
skiego

„MAGDALENA”

w teatrze świetlnym „Słońce”.

W sobotę, dnia 18 maja br. rozbrzyśnie
po raz pierwszy na ekranie „Słońca”
dawno oczekiwany i zapowiadany naj-
nowszy film produkcji polskiej p. t.

„MAGDALENA”.

Film „Magdalena” to piękny dramat
życiowy, przedstawiający nam w moc-
nych scenach walkę o miłość i szczęście
rodzinne. Zdolny reżyser K. Meglicki,
realizator niedawno podziwianego filmu
„Ponad śnieg”, trafnie wyczuł wszystkie
subtelności bardzo ciekawego scenarju-
sza i dał nam mocny i zwarty obraz pe-
łen prawdy życiowej, który niewątpliwie
zainteresuje wszystkich. Co do wyko-
nawców „MAGDALENY” — to można
mówić o nich tylko z prawdziwymi po-
chwałami. Na czoło wszystkich wybija
się piękna Irena Gawęcka, która w roli
demonicznej żony lotnika Sulerzyckiego,
dała kreację bardzo ciekawą, pulsującą
werwą i temperamentem. Pani Zorika
Szymańska, świetny Wojciech Brydziński,
Mieczysław Cybulski i przemiła Ur-
szula Nowakowska — role swe oddali wy-
bornie.

Premjera „Magdaleny” wywoła niewąt-
pliwie wielkie zainteresowanie w naj-
szerszych sferach poznanskiej publicz-
ności, tem bardziej, że, jak zresztą po-
wszechnie wiadomo, „Magdalena” została
zrealizowana w Poznaniu.

Międzynarodowe zawody konne

Dar p. Prez. Deunmergue'a

Prezydent Republiki Francuskiej,
pragnąc dać wyraz życzliwości dla
polskich poczynań sportowych, ofiaro-
wał wspaniały puchar na M. Z. K.

Dar ten jest tem cenniejszy, że eki-
pa francuska z powodu krótkiego ter-
minu, dzielącego zawody poznanskie
od hiszpańskich, w których ostatnio
brała udział, przybyć do nas nie może.

Początek konkursów dziś o godz. 12

Przypominamy w ostatniej chwili,
że międzynarodowe konkursy hippicz-
ne na Hippodromie Poznańskim (Bło-
nia Grunwaldzkie dojazd autobusami
i tramwajami nr. 6 i 7) z udziałem jeź-
dźców amerykańskich, rumuńskich i
węgierskich oraz czołowych jeźdźców
polskich rozpoczyna się w obecności p.

Prezydenta Rzeczypospolitej dziś o go-
dzinie 12.

Drużyna amerykańska

Drużyna Stanów Zjednoczonych A-
meryki Północnej przybyła do Pozna-
nia w składzie następującym: szef
mjr. Chamberlin, kap. Bradford, por.
Thompson, por. Argo.

Z ekipą przybyły następujące ko-
nie: „Dick Warning”, „Tan Bark”,
„Buckaroo”, „Proctor”, „Tack Snipe”,
„Huron Girl”, „Gargon”, „Saint Paul”
i „Miss America”.

Kpt. Bradford należał do zespołu
olimpijskiego i był przed rokiem ka-
pitanem reprezentacyjnej drużyny
Stanów Zjednoczonych Ameryki Pół-
nocnej.

Smutna uroczystość

Eksportacja zwłok ś. p. Stanisława Szayny

Wczoraj popołudniu odbył się smut-
ny obrzęd eksportacji zwłok ś. p. Stani-
sława Szayny na dworzec, celem prze-
wieżenia ich do grobowca rodzinnego
we Lwowie.

O godz. 3-ciej zebrały się liczne rze-
sze przyjaciół, kolegów i towarzyszy
pracy Zmarłego przed kaplicą św. Józefa.
Wkrótce ruszył żałobny kondukt.
Na czele w długim pochodzie kroczyły
wszystkie korporacje akademickie ze
sztafarami, spowitemi krepą. Za kor-
poracjami niesiono liczne wieńce z szar-
fami, na których widniały nazwy orga-
nizacji, składających w ten sposób o-
statni hołd ś. p. Szaynie. W środku
konduktu jechał katafalk, obwieszony
wieńcami i kwieciami od przyjaciół i ro-
dziny. Przed nim kroczył ks. prałat Jó-
zef Prądzyński, duszpasterz Wszechnicy
Poznańskiej i filister korporacji „Baltia”
w otoczeniu duchowieństwa. Bez-
pośrednio za trumną postępowała naj-
bliższa rodzina Zmarłego, jego przyja-
ciele i koledzy, liczni profesorowie Uni-

wersytetu, posłowie na Sejm, Komitet
Młodych Dzielnic Zachodniej, władze
Obozu Wielkiej Polski, Stronnictwa Na-
rodowego i Młodzieży Wszepolskiej,
delegaci różnych organizacji, m. i. „So-
koła” i bardzo liczne rzesze publiczno-
ści. Z pośród studentów Uniwersytetu
Poznańskiego i Wyższej Szkoły Handlo-
wej, pozostających w Poznaniu po zako-
nczeniu roku akademickiego, nie zbrakło
niemal nikogo.

Żałobny kondukt przeszedł wśród
szpalerów publiczności, zgromadzonej
na chodnikach, przez plac Świętokrzy-
ski, św. Marcin i ul. Towarową na dwor-
zec kolejowy. Przy wejściu na dworzec
młodzież akademicka utworzyła szpa-
ler; pochód podszedł nim aż do wagonu,
do którego członkowie korporacji „Baltia”
i Młodzieży Wszepolskiej wnieśli
metalową trumnę ze zwłokami ś. p.
Szayny oraz liczne wieńce. Jeszcze przed
wniesieniem trumny do wagonu ks.
prałat Prądzyński odprawił modły ża-
łobne.

Mowy żałobne

Wśród ogólnego wzruszenia zabrał
głos p. Szulc, olderman korporacji
„Baltia”, aby pożegnać Zmarłego w i-
mieniu swej organizacji, której ś. p.
Szayna był jednym z założycieli i cztero-
krotnym prezesem.

Jako drugi przemówił przewodniczą-
cy Komitetu Młodych Obozu Wielkiej
Polski Dzielnic Zachodniej, p. Jan
Zdzitowiecki. Podkreślił on, że ś. p.
Szayna całe życie poświęcił umiłowanej
idei narodowej. Od chwili powstania
Obozu Wielkiej Polski był jego najgor-
liwszym i najofiarniejszym pracow-
nikiem. Idea Wielkiej Polski, którą Zmar-
ły tak ukochał i nam pozostałym przy-
świecać będzie jak słup świetlany, za
którym kroczyć będziemy nieugięcie aż
do zgonu.

Następnie we wzruszających słowach
pożegnał ś. p. Szaynę imieniem Młodzie-
ży Wszepolskiej inż. Stanisław Ja-
błoński. Stwierdził on, że ś. p. Zmarły
był wzorem nieugiętego Wszepolaka,
w którego wpatrzyli byli zawsze młod-
si koledzy. Imieniem Młodzieży
Wszepolskiej mówca ślubował, że
karne szeregi organizacji nie będą znały
kompromisów, gdy będzie chodziło o
zwycięstwo ideałów narodowych — po-
dobnie, jak nie znał kompromisów ś. p.
Szayna.

Piękne przemówienie wygłosił imie-
niem Poznańskiego Komitetu Akade-
mickiego, jako naczelnej reprezentacji
studentów wyższych uczelni Poznania,
p. Jan Karls, prezes Koła Prawników i
Ekonomistów U. P. Scharakteryzował
on nieskazitelną sylwetkę Zmarłego, z
którym tak ściśle związane są dzieje
pierwszych lat istnienia Wszechnicy
Poznańskiej.

„Choć ciałem już do nas nigdy nie
wrócisz, drogi Komilitonie, Kolego i
Przyjacielu — mówił p. Karls — jednak
duch Twój wspomagać nas będzie we
wszystkich naszych poczynaniach i pra-
cach, podjętych dla dobra Narodu i Pań-
stwa”.

Imieniem skartelowanej z korpora-
cją „Baltia” korporacji studentów pol-
skich politechniki gdańskiej „Wisła”,
pożegnał Zmarłego jeden z członków
„Wisły”.

Zkolei p. dr. Czesław Meissner za-
brał głos imieniem Stronnictwa Narodo-
wego, wyrażając głęboki ból z tego po-
wodu, że śmierć bezlitosna zaskoczyła
ś. p. Szaynę właśnie w chwili, gdy po
ukończeniu studiów gotował się do pod-
jęcia pracy obywatelskiej w starszym
społeczeństwie. Ale praca Jego nie pój-
dzie na marne; podejmą ją towarzysze
Zmarłego, aby doprowadzić do ostatecz-
nego zwycięstwa.

Jako ostatni zęgnął ś. p. Szaynę
imieniem Wojewódzkiego Wydziału
Młodych na woj. pomorskie oraz imie-
niem redakcji „Gazety Bydgoskiej” p.
Wacław Ciesielski, jeden z założycieli
korporacji „Baltia”, który przybył spe-
cjalnie z Bydgoszczy. Podkreślił on,
że jakkolwiek ś. p. Szayna był Lwo-
wianinem, jednak tak głęboko uko-
chał morze polskie i ziemie pomor-
skie, że z Pomorzczanami związały go
najściślejsze węzły przyjaźni. P. Cie-
sielski zakończył ślubowaniem, iż
młode pokolenie pomorskie nie odda
nigdy wrogom tych ziem i będzie czuj-
nie pełniło straż nad Bałtykiem.

Przemówień wysłuchali zebrani w
najgłębszym wzruszeniu. Na setkach
twarzy widniały łzy, a z piersi wydoby-
wało się łkanie. Zasunęły się cięż-
ko drzwi wagonu, w których złożono
śmiertelne szczątki ś. p. Stanisława
Szayny. W tym momencie pochylili
się spowite krepą sztafary korpora-
cyjne i zabłysły szpady, sprezentowa-
ne w ostatnim hołdzie.

Celem uczczenia ś. p. Szayny za-
miast wieńca na jego trumnę złożyli
w dalszym ciągu:

Na Młodzież Wszepolską: Boh-
dan Jarochoński 10 zł, Edmund Ra-
kowski 5 zł.

Na wydawnictwo miesięcznika
Młodych „Awangarda”: Korporacja
„Silesia” 50 zł.

Rodzina ś. p. Zmarłego, Komitet
Młodych O. W. P. Dzielnic Zachod-
niej i Młodzież Wszepolska, otrzy-
mały liczne depeze z wyrazami
współczucia od różnych organizacji i
osób. M. i. depeze takie nadeszły od
Naczelnego Komitetu Akademickiego
w Warszawie, Rady Naczelnej Młod-
zieży Wszepolskiej, prezydium
Związku Polskich Korporacji Akade-
mickich, Wydziału Wykonawczego
Młodych Obozu Wielkiej Polski i Ra-
dy Naczelnej Stronnictwa Narodo-
wego.

Wydział Wojewódzki Młodych O.
W. P. w Łodzi, którego przedsta-
wicieli nie mogli przybyć na eksporta-
cję zwłok ś. p. Szayny, nadesłał de-
pezę treści następującej:

„Z powodu śmierci ś. p. Szayny
wyrazy głębokiego żalu i szczerego
współczucia przesyła rodzinie i komi-
tetowi — Wydział Wojewódzki Młod-
ych w Łodzi. Chodziński — kie-
rownik.”

Pogrzeb ś. p. Szayny odbędzie się
we Lwowie w sobotę o godz. 4 popo-
łudniu. Rano odbędzie się nabożeń-
stwo żałobne. Z b. Ł. u. k.

WIADOMOSCI POTOCZNE
KRONIKA MIEJSCOWA

— * Ruch na ulicach Poznania. Wczo-
raj wieczorem w związku z otwarciem P.
W. K. na ulicach naszego miasta panował
niezwykle ożywiony ruch, którego naj-
większe natężenie stwierdzono około godz.
22 na odcinku pomiędzy ul. Gwarna a U-
niwersytetem, gdzie dziesiątki samocho-
dów, wiozących gości na raut w Zamku,
zatarasowały na przeciąg dziesięciu prze-
szło minut całą ulicę. Pomiedzy pojaz-
dami znajdowały się samochody, tram-
waje, autobusy, pojazdy konne itp. Ruch
pieszy wskutek niepogody był słabszy,
jednak większy niż normalnie. Organy
bezpieczeństwa stały na wysokości zadania. (bp.)

SPORT

Piłka nożna

„Wisła” w Poznaniu. „Wisła”, mistrz
Ligi, zakontraktowana została przez na-
szą „Legię” na oba dni Zielonych Świąt.
W pierwszym dniu świąt mistrz Polski
grać będzie z „Legią”, znajdującą się o-
becną w dobrej formie, a w poniedziałek
rozegra mecz z komb. drużyną „Pogoni” i
„Legji”. Spotkania te wzbudziły wielkie
zainteresowanie. Ze względu na P. W. K.
mistrz Polski zjedzie do Poznania w peł-
nym składzie.

Pływanie

Miejska Kasa Chorych w Warszawie
rozpocznie w tych dniach budowę krytej
pływalni rozmiarów 15x8 i głębokości od
półtora do 3 metrów. Wobec wysokiego
stropu pływalnia będzie mogła być zu-
żyta do ćwiczeń w skokach.

Z TEATRÓW

Teatr Nowy. Dziś, w piątek, rozsmie-
szająca do łez komedia K. Wroczyńskiego
p. t. „Aby żyć”. Komedia ta, obfitują-
ca w niezwykle komiczne momenty i py-
sne sytuacje farsowe, osnuta na tle dzi-
siejszych stosunków stołecznych, jest do-
skonale satyrą, chłoszczącą bezlitośnie
geszefciarzy i defraudantów.

Jutro, w sobotę, rekordowy „Broad-
way” Dunninga i Abotta. Akcja odbywa
się w egzotycznym środowisku amerykań-
skim i obfituje w cały szereg momentów
atrakcyjnych pierwszorzędnej wartości
scenicznej.

FILM

„Sportowiec z miłości” — Kino „Apollo”

Charlie Chaplin, Harold Lloyd, Harry
Langdon i Buster Keaton stanowią wśród
przedstawicieli komizmu filmowego nie-
łatwo osiągalny areopag. Powodem tego
jest zarówno ich talent jak również ory-
ginalność. Każdy z nich reprezentuje typ
odrębny, krańcowo odmienny od innych.
Obok Chaplina z powyższej czwórki wy-
różnia się Buster Keaton, aktor o „ka-
miennej twarzy”, szczegółliki, który przy-
niósł mu rozgłos światowy. Jego „Rozko-
sze gościnności” lub „Marynarz na dnie
morza” są tem, czem dla Chaplina „Go-
rączka złota” i „Cyrk” dla Harolda Lloyd-
a „Jeszcze wyżej”, a dla Harry Langdona
„Szczęście w butach”.

„Sportowiec z miłości” nie jest co-
prawda popisowym obrazem Keatona, lecz
jako całość przedstawia się nad wyraz
sympatycznie. Kawałów jest sporo, śmie-
chu dużo. Obrazowi w znacznym stopniu
pomaga akcja, odzwierciedlająca intere-
sującą podpatrzoną życie studentów ame-
rykańskich, przyczem główny nacisk po-
łożono — jak zresztą wskazuje tytuł — na
sport i miłość.

W tej całej historii Buster Keaton jest
oczywiście motorem zapędowym a naj-
większe pole do popisu znajduje w sce-
nach, gdy z rasowego mola książkowego
gwałtem stara się przedzierzgnąć w spor-
towca. Ponieważ robi to kapitalnie, na
widzowni króluje nastrój wesoly. (a)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 16. 5. (PAT.) Londyn
złoty za 1 ft. szterl. 43,26. Berlin za 100
złoty noty większe 47—47,40, wypłaty
na Warszawie i Poznań 47,12,5—47,32,5, na
Katowice 47,10—47,30. Gdańsk za 100 zł
57,79—57,94, wypłaty na Warszawę 57,75
do 57,91. Praga wypłaty na Warszawę
377,85—379,25. Wiedeń za 100 zł czeki
79,64—79,92. Zurych za 100 zł 58,25.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Lwów, 16. 5. (PAT.) Akcje: Chodo-
rów 199. Gazy Wschodnie 23,50—22,75. Te-
spy 35,50—35—34,75

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 16. 5. (PAT.) Zboże: —
Zyto kongresowe 30—30,50. Jęczmień bro-
waryniany 48—48,50, na kaszę 32—33. O-
wies jedn. 35—36. Groch polny 42—43,
groch Victoria 65—80. Mąka pszenna 73
do 75, żytnia 47,50—48,50. Otreby żytnie
23—24, grube 27—28. Kuchy iniane 47 do
48, rzepakowe 35—37.

Zagadnienia demograficzne we Francji

Skiadając hold postaci marszałka Focha, zwrócił się także myślą ku Francji, pozbawionej przez ten skon jednego z największych i najlepszych synów.

Francja oddawna już przodowała światu na drodze postępu, zarówno materialnego, jak i duchowo - cywilizacyjnego. Jednakże to przodownictwo utrzymane po dziś dzień w sferze duchowo - intelektualnej, zostało na terenie ekonomiczno - politycznym poważnie zachwiane w drugiej połowie XIX w., głównie dzięki wpływowi niektórych zjawisk demograficznych, osłabiających potęgę państwa i narodu francuskiego.

Pod koniec XVIII-go oraz na początku XIX-go stulecia Francja zajmowała wśród państw Europy stanowisko naczelne.

Ideje wielkiej rewolucji francuskiej, szczytne hasła wolności, równości i braterstwa, oraz zwycięstwa o-rężne odkryły młodą republikę nieśmiertelną chwałą.

Znowu kolosalna epopea napoleońska była jednocześnie epoką supremacji Francji nad Europą w dziedzinach: politycznej, militarnej, gospodarczej i prawno - ustrojowej.

Genjusz Napoleona wpłynął bezwzględnie na to, że wyjątkowo korzystne stanowisko Francji na początku XIX w., lecz oddziaływały tu i inne czynniki, a przede wszystkim — przewaga ludnościowa Francji ówczesnej nad państwami Europy Zachodniej. Bowiem jedynie Rosja przewyższała liczbą ludności Francji; wszystkie inne państwa europejskie liczyły o kilka milionów ludności mniej.

A więc na początku XIX w. ogromne obszary Rosji zamieszkiwało 39 milionów ludzi, Francja liczyła 27 milionów mieszkańców, Austro - Węgry 23 miliony, Niemcy 21 milionów, na terytorjum Włoch rozbitych wówczas ustrojowo na kilka państw — mieszkało 18 milionów osób, w Anglii 16 milionów, a w Hiszpanii 11.

Już okres wojen napoleońskich — podczas którego zginęło na polu chwały prawie 4 miliony Francuzów — wpłynął ujemnie na prawidłowe powiększenie się liczby ludności Francji; lata jednak następne przyniosły zmiany na niekorzyść Francji, w ciągu bowiem pierwszej połowy XIX w. liczba jej ludności wzrosła do 35 milionów (o 31 proc.), a w ciągu pięćdziesięciolecia następnego — do 39 milionów (o 12 proc.). Dzięki temu Francja pod względem liczby ludności zajmowała na początku XX w. już piąte miejsce w Europie (po Rosji, Niemczech, Austro - Węgrach i Anglii), a na osłabienie jej mocarstwowego stanowiska wpłynęła także klęska 1870/71 roku.

Niektóre lata przedwojenne wykazywały już przewagę skonów nad liczbą urodzeń, a w ciągu lat 11 ludność Francji wzrosła zaledwie o 640 tys., podczas gdy ludność Niemiec, powiększając się przeciętnie o 852 tys. rocznie, dosięgła w r. 1914 liczby niemal 68 milionów.

Jednocześnie inne objawy (jak znaczny procent chorych umysłowo i kalek wśród poborowych, a w dziedzinie psychiki narodowej — pacyfizm, defetyzm i wybujały socjalizm, wreszcie na terenie życia publicznego — afera panamska, sprawa Dreyfusa, eksplozje na pancernikach francuskich) — zagrażały już wprost bytowi państwa i narodu.

Francja przedwojenna zwróciła główną uwagę na zbrojenia lądowe, wznosząc wzdłuż północno - wchodniej granicy podwójny pas fortyfikacji kosztem 10 miliardów franków, czy też utrzymując stale 800 tysięczną armię pod bronią, organizując lotnictwo wojskowe. Lecz — bładym szczytem — te wysiłki państwa i narodu francuskiego okazały się niewielkimi w porównaniu do olbrzymich przygotowań wojennych, czynionych w Niemczech.

Gdy wybuchła wojna światowa i masy świetnie uzbrojonych wojsk niemieckich załaziły Belgję, naród francuski zapomniał o defetyzmie i słabości, a chwycił za broń, aby uratować ojczyznę od zagłady. Entuzjazm, patriotyzm, niezłomna wiara w zwycięstwo o-władnęły umysłami Francuzów, powołały ten naród bohaterski ku wysiłkom nadzwyczajnym, oraz wielkim ofiarom — w celu powstrzymania najeźdy wroga. I znalazły się miliony żołnierzy, karabiny, wystąpił na widownię dziejów wodzowie i kierownicy tej miary, jak Joffre, Gallieni, Pétain, Poincaré, Clemenceau

Francja, wielka duchem, „rozumna szaleńką” Marsylianki, po czterech latach wojny — zwyciężyła; Alzacja i Lotaryngia połączony się z macierzą.

Na polach bitew w ciągu wojny światowej zginęło prawie półtora miliona Francuzów, a przeszło 700 tys. zostało inwalidami; straty gospodarcze kraju przekroczyły sumę stu pięćdziesięciu miliardów fr. zł.; po zbiorowym, wielkim wysiłku nadeszła szara rzeczywistość, pojawił się nowy ogrom zadań.

Jednakże najgorsze momenty ma Francja już chyba poza sobą: odbudowa kraju postępuje bowiem w tempie b. szybkim, finanse — uzdrowione, w życiu politycznym uwidacznia się zrozumienie przez większość stronnictw interesów ogólnonarodowych.

Francja współczesna liczy bezmała 41 milionów mieszkańców, chociaż przyrost naturalny jej ludności jest niewielki, to jednak przewyższa znacznie przyrost przedwojenny, a fala imigracji, płynąca głównie z Włoch, Polski i Belgji, przyczynia się także poważnie do powiększenia liczby ludności.

Całe państwo francuskie — wraz z obszarami kolonialnymi — liczy obecnie 100 milionów mieszkańców; jego potęga ekonomiczna i polityczna szybko wzrasta, a stanowisko mocarstwowe wzmacnia się. Nie należy też wątpić, że temu postępowi materialnemu będzie stale towarzyszyć rozwój duchowy, narodowy i społeczny naszej wielkiej siostrzycy zachodniej.

Stanisław Czaplicki.

Ruch uliczny w San Francisco

Szczegółowe badania ruchu ulicznego w San Francisco z ramienia miejscowych władz samorządowych doprowadziły do wysunięcia szeregu wniosków, zmierzających do poprawy warunków cyrkulacji ulicznej. Przede wszystkim wskazano na konieczność utworzenia urzędu miejskiego inżyniera ruchu, któremu powierzono by stroną techniczną przy opracowaniu zagadnień komunikacji ulicznej, jak również nadzór nad konserwacją i stałym ulepszeniem wszelkich urządzeń technicznych, służących użyteczności publicznej. Inżynier, powołany do pełnienia tych obowiązków, poddał gruntownej analizie całokształt powierzono mu zadania, wydając bardzo pomysłowe zarządzenia, dotyczące regulacji ulicznej w San Francisco.

Aby zbadać gęstość ruchu ulicznego w centrum miasta, liczone dla każdej półgodziny w czasie od 6 rano do 8 wieczór ilość osób, przechodzących lub przejeżdżających przez place i skrzyżowania. Łączna ilość tych osób wyniosła 1.073.963, z których 744.667 jechało w różnych wehikulach (tramwajach, taksówkach, autobusach, dorożkach konnych i t. d.), a reszta przechodziła pieszo. Całkowita ilość naliczonych wehikulów wynosiła 203.641. Największy napływ przechodniów stwierdzono pomiędzy godz. 7 min. 30 i 9 rano, a największą gęstość ruchu ulicznego w liczbie 4.300 wozów i 88.000 osób o godz. 14 min. 30. Pomiedzy godz. 17 a 17 min. 30 znajdowało się na ulicach około 97.500 osób.

Badano także szybkość, z jaką odbywa się ruch na ulicach, drogą pomiaru czasu w jazdach kontrolnych, stwierdzając, że wynosi ona średnio 16,25 klm. godz., a gdy nie liczyć postoju, to 18,52 klm. godz. Ulica, w których nie ma stacji dla taksówek lub dorożek, są nacechowane czerwonymi kamieniami narożnymi. Jeżeli kamienie te mają kolor żółty, oznacza to postój trzymiutowy dla samochodów osobowych, względnie dwudziestominutowy dla samochodów ciężarowych. W pobliżu hydrantów nie wolno również przystawać.

Szczególnie dokładnie zbadano sygnały świetlne i wszelkie inne techniczne środki pomocnicze, służące regulacji ruchu ulicznego. Sygnały świetlne zmieniają światło co 72 sekund. Przechodnie uliczniki muszą tak samo jak wehikuly przestrzegać sygnałów świetlnych. Aby łatwiej zwrócić na nie ich uwagę, odzywa się przy każdorazowej zmianie sygnału, np. światła czerwonego na zielone, lub odwrotnie, dzwonek, dzwoniący w ciągu 7 sekund.

W razie nieprzebiegania lub lekceważącego traktowania przez przechodniów przepisów o ruchu ulicznym, specjaliści policjanci, stojący na straży ładu i porządku publicznego, ściągają od nich doraźną karę pieniężną w wysokości 1 dolara.

Ścisłe przepisy, dotyczące regulacji ruchu ulicznego, i stała jego kontrola przez nowo utworzony urząd inżyniera ruchu przyczyniły się do znacznego obniżenia ilości nieszczęśliwych wypadków, które ze wzmogonym ruchem wielkimiśmiem wzrastały w sposób zastraszający. Mimo że dzięki dobrze uregulowanej komunikacji ulicznej można było dopuścić do wzrostu szybkości i intensywności komunikacji ulicznej, San Francisco należy dzisiaj do tych miast, które mają najmniejszą ilość ofiar naskutek nieszczęśliwych wy-

padków ulicznych, a koszt, jakie z tej przyczyny ponoszą różne towarzystwa asenkuracyjne, zmniejszyły się o 1 milion dolarów w ciągu ostatniego roku. Luk.

Słowiański charakter złotu sokolego w Poznaniu

Naturalnem dążeniem narodów słowiańskich, zagrożonych kaźden z osobna w swym bycie przez groźne i bezwzględnie wprowadzane w czyn hasło: „Drang nach Osten”, jest wytworzenie połączeniemi siłami skutecznymi przeciw pochodowi na wschód zapory. Dążenie to przewija się bezustannie na kartach dziejowych Słowiańszczyzny, występując to silniej, to znów słabiej, zależnie od współczesnych warunków politycznych, zanikając nieraz doszczętnie prawie, by po pewnym czasie wybuchnąć z nową siłą.

Odzyskanie, w wyniku wojny światowej, samodzielnego bytu państwowego przez szereg narodów słowiańskich, sprawę silnego spojenia Słowiańszczyzny wysunęło znów na czoło zagadnień dziejowych. Narody słowiańskie konieczność tę uświadamiają sobie teraz o wiele silniej, niż przedtem. Jesteśmy świadkami coraz to wzmagających się dążeń w tym kierunku i to ze strony wszystkich prawie narodów słowiańskich.

Jednym z przejawów tego dążenia jest zlot Sokoli w Poznaniu, na uchodźniej rubieży Słowiańszczyzny. Uczestniczyć w nim będzie całe nieomal Sokolstwo Słowiańskie, dając tem wyraz wspólności swych dążeń.

I to właśnie jest najwyraźniejszym bodaj momentem przygotowującego się złotu w Poznaniu.

(—) Michał Terech

Postulaty branży kosmetycznej

Ciężka sytuacja w branży kosmetyczno-perfumeryjnej, zmusiły zawodowych kupców do ściślejszej organizacji i obmyślenia środków zaradczych. Jednym z głównych powodów ciężkiego położenia, jest zbyt wielka rozpiętość cen w handlu detalicznym. Jest to zwykłym następstwem tego, że przedstawiciele niektórych firm, celem sztucznego powiększenia obrotów sprzedają towar w ręce niepowołanych kupców zupełnie innej branży. Jesteśmy świadkami, że wyroby kosmetyczne są dziś wystawione między wyrobami skórnymi, blaszanymi, krótkimi a nawet w niektórych restauracjach. Są składy, gdzie woda kolońska znajduje się obok pomadek cukrowych.

Fabrykanci powinni jednak wziąć pod uwagę, że tylko zawodowy kupiec branży kosmetycznej może rozpoznać i wprowadzać na rynek artykuły tej branży. Oddawanie towaru w ręce niepowołane, powoduje chwilową tylko i sztucznie wzmogoną konsumpcję. Daje to tylko zyski doraźne, obliczone na bardzo krótką metę. Po największej bowiem części, kupiec innej branży, nabywa chętnie artykuł marki już zaprowadzonej. Nie rozumiejąc się bowiem na niej, niepotrzebuje klientów obznajmianych z jego zaletami, sprzedając jej wyroby kosmetyczne po cenach własnego kosztu. Tą drogą ściągają się klientów do siebie, sprzedając im wyroby kosmetyczne po tańszej cenie, gdyż stratę można powetować sprzedażą artykułów własnej branży.

Kupiec branży kosmetycznej nie może odważemnie się podobną spekulacją tak ze względów estetycznych jakoteż i czysto ekonomicznych, przez co traci podwójnie. Dla zachowania zatem równowagi gospodarczej powinni fabrykanci dbać o to, aby wyroby ich trafiały tylko do odnośnej branży, która opłaca na równi z innymi wysokie podatki.

Żydowskie manipulacje

Żydzi nie przebierają w środkach, gdy chodzi o odbieranie klienteli chrześcijańskim przedsiębiorcom. Zachłanność posuwają do tego stopnia, że dla zjednywania odbiorców na tandetne towary używają napisu religijnej treści. W mniejszych składach, przeznaczonych dla zamiejscowych konsumentów, przybywających głównie z prowincji, a więc ludności wiejskiej, przysposabia się specjalnie udekorowane artykuły. Składy te, mieszczące się w najdalszych zakątkach miast, usuwają się z pod kontroli nasyżych władz. W oknie wystawowym zwyczajem żydowskim dla oszukania

klienteli, wyznaczone są ceny daleko niższe niż w rzeczywistości przy nabyciu towaru. Buciki nęcą nabywcę, gdyż znajduje się na nich kartka z ceną np. 25 zł jednak po wejściu do sklepu okazuje się, że albo „zabrakło” tego właśnie numeru czy też wielkości, albo buciki kosztują 40 zł a w oknie przez „pomyłkę” wystawiono „stare ceny”. Na skarpetkach i innych częściach garderoby, naklejają żydzi „Alleluja”. Nikogo to jednak nie razi z odbiorców i handel z napisami religijnymi prowadzi się nadal.

Codziennie prawie słyszymy nawoływania ze wszystkich stron: Swój do swego po swoje! Unikajcie składów żydowskich! popierajcie przemysł krajowy! i cały szereg podobnych wezwań. Niejeden pragnąc uczynić zadość własnemu sumieniu, idzie i nabywa towar w składzie chrześcijańskim. Przychodzi do domu rozwija paczkę, przypatruje się bliżej towarowi i z niemałym zdziwieniem odcyfrowuje stampile żydowskiej fabryki. Po co więc szumne hasła, gdy nasi chrześcijanie wyręczają tak często Żydów w sprzedaży, nabywając u nich towary?

O higienę i estetykę w handlu owocarskim

Duża liczba osób nie jada dowożonych owoców surowych w mieście, nie ma bowiem zaufania do ich świeżości i czystości. Nadto także znaczna liczba mieszkańców miast również unika owoców, sprzedawanych na rynku z tych samych powodów, zwłaszcza jeżeli mogą nabyć owoce wprost od krewnych lub znajomych ze wsi. Wynika stąd znaczny ubytek spożywców owoców targowych, któremu można by jednak w łatwy i prosty sposób zapobiec.

Przypatrzmy się, czy nasze targi owoców nie różnią się wyraźnie od podobnych targów na zachodzie?

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej targowano już od lat 30 wystawianie na targach owoców w dużych koszach na sprzedaż. Wszystkie owoce, a zwłaszcza miękkie, jak: truskawki, maliny, poziomki, agrest, porzeczki, czereśnie, wiśnie itp. dostają się tam na targi w koszykach wiórowych różnej pojemności, od pół kilograma poczynając w górę tak, że każdy odbiorca ma do wyboru wszelkie ilości. Przez to zaś unika, się wybierania, dzielenia i ważenia owoców rękoma na placu targowym. Spożywa wie, że owoc nie był wielokrotnie przekładany, przeciwnie ma pewność, że raz włożony do koszyka wiórowego w ogrodzie, przybył nietknięty na targ bezpośrednio nawet z odległych miejscowości. Sam zaś koszyk chroni owoc przed zgnieceniem i zduszeniem w czasie transportu na targ z odległego ogrodu wozem lub koleją. Choć tani i prosty, zachęca jednak taki koszyk przez swój estetyczny wygląd do kupna zawartego w nim owocu daleko silniej, niż pospolita torba papierowa.

Większe ogrody handlowe używają ponadto jako znaku swego paska wiórowego pewnej stałej barwy, wpleczonego w ścianę koszyczka, co umożliwia odróżnienie poszczególnych plantacji na pierwszy rzut oka. Cena takiego koszyczka, wiórowego o pojemności ½ kg. truskawek czy innych owoców nie przekracza 15 groszy, co przy dobrym owocu nie ma właściwie znaczenia a zwiększa znacznie jego pokupność. Z dalekich ogrodów lub stacji kolejowych nadchodzą te koszyczki w kompletach po 16, 18, 24 sztuk, zabezpieczone silnymi futerałami wiórowymi również niedrogimi.

Wprowadziły te koszyki w Polsce na targ już wielkie ogrody handlowe jak ordynacji przeworskiej, zaleszczyckie, kossowskie i in. dostarczając na rynek owoce wraz z opakowaniem w tych koszyczkach wiórowych wprost z ogrodu, nie licząc za opakowanie osobno.

Dla zapewnienia rentowności sadownictwa czy ogrodnictwa nie wystarczy owoc choćby najlepszy wyprodukować, trzeba ponadto jeszcze starannie go opakować, aby nie uległ zgnieceniu i wogóle uszkodzeniu w transporcie, trzeba go, co najważniejsze, w porządnej formie okazać i podać spożywczy na targu. Tym wymogom czyni doskonale zadość przyjęty z zachodu zwyczaj dostawiania go wraz z opakowaniem w gotowych porcjach już z ogrodu w prostych lecz estetycznych koszykach wiórowych. Samo zaś dostarczanie kupcom i handlarzom tychże koszyczków wiórowych chyba nie powinno następczą żadnych trudności, bo przecież drzewa w kraju mamy pod dostatkiem i koszykary również.

W bieżącym roku Powszechnej Wystawy Krajowej zjeżdżać będą do naszych ziem zachodnich przez przeciąg 6 miesięcy kulturalni mieszkańcy całej Polski i gromady gości z krajów sąsiednich.

Spróbujmy więc i my, czyniąc zadość wymogom higieny i estetyki, zarzucić przestarzały, niesmaczny zwyczaj przerzucania, dzielenia i ważenia owoców na placu targowym rękami, a wprowadzić jedynie racjonalny zwyczaj sprzedawania wszelkich owoców, zwłaszcza zaś miękkich w koszykach wiórowych różnej pojemności wraz z opakowaniem. Przekonamy się wnet, że pokupność i spożycie owoców targowych nawet się zwiększy i że owoce tak opakowane mają większą wartość, wskutek czego i lepsze ceny można za nie osiągnąć.

Z moich wspomnień o strajku wrzesińskim

Minęło dwudziestopięć lat smutnych, ale brzemiennych w znaczeniu wypadków wrzesińskich roku 1901. Tętno życia codziennego zaczyna zacierać obraz katowanych dzieci wrzesińskich. A szkoda, bo nie wszystko zostało wyświetlone, nie wszystko przekazane historii. Zabiłali głos dziennikarzy i ludzie nauki, jak prof. Staniewski, który w wydanej przez siebie broszurze „Dni strajku szkolnego we Wrześni”, rozwój strajku podał w niewłaściwym oświetleniu. Daleko wierniej przedstawił przebieg wypadków inspektor Stasiewski w swym przemówieniu w czasie obchodu dwudziestopięcioletniego jubileuszu.

Z najbardziej interesowanych, a więc z dzieci wrzesińskich, nie zabrał dotąd nikt głosu. Chcąc to po części naprawić i zachęcić innych do opisanego wrażeń, jakie przeżywali, rzucam na papier kilka fragmentów wspomnień najbardziej utrwalałych w pamięci.

Początek roku szkolnego 1901 niósł z sobą głuche wieści o zamiarze wprowadzenia języka niemieckiego jako wykładowego do nauki religii. Rozprawiano szeroko o tem! Rozumowano, że skoro język obcy uda się wprowadzić do nauki religii, to niezadługo i z ambony rozlegną się słowa niemieckie. Głęboka troska wkradła się do serc szczerych Polaków. Równocześnie wstrząsnął umysłami odruch buntu przeciw bezprawiu. W ciszy ognisk domowych organizowano bierny opór, idąc zaś za przestroga rodziców, postanowiliśmy nie odpowiadać na zapytania, stawiane podczas nauki religii w języku niemieckim.

Decyzja, jeśli tak można się wyrazić, zapadła w sam czas. Pierwszą oznaką zbliżającej się burzy była próba wprowadzenia katechizmów niemieckich. Trzeba przypomnieć, że władze zabrały się dość sprytnie do dzieła. Katechizmy rozdawano darmo wbrew istniejącym zwyczajom. W ten sposób usunięto przeszkodę materialną, a z przeszkodami moralnymi nie liczone się zbytnio.

Dobre początki zapowiadały Niemcom łatwe zwycięstwo. Dzieci, nie zorientowawszy się w pierwszej chwili, przyjęli choć niechętnie, zaofiarowany im nowy rodzaj trucizny germanizacyjnej. Już wówczas zdarzył się charakterystyczny wypadek, kiedy nauczyciel podawał katechizm, opowiadał mi dziwne uczucie odrazy i instynktownie wzięłam go przez fartuszek.

Pomijając ten drobny fakt, udała się rzadowi operacja i zdawało się, że niemiecka szcepionka przyjmie się we Wrześni. Tymczasem stało się inaczej. Rewolucja rozpoczęła się w dniu następnym, kiedy dzieci zwrócili wychowawcom katechizmy z oświadczeniem, że rodzice nie pozwalają na przechowywanie ich w domu.

W dniu 2 maja przybył inspektor Winter i wspólnie z nauczycielami nakłaniali dzieci, aby zatrzymały katechizmy niemieckie. Narazie udało im się to z wyjątkiem chłopca Jerszyńskiego i mnie. Oświadczyliśmy wówczas, że rodzice zakazują nam przynoszenia katechizmów niemieckich, za co przypadła nam nagroda w formie po 6 łap (uderzeń na rękę). Bierny opór nabierał formy strajku, na zapytania stawiane w języku niemieckim nie odpowiadamy, więc karzą nas za to 2 godzinnym aresztem.

Pierwsze plagi za naukę, po 6 łap, odbiera Jerszyński i ja w dniu 13 maja. Inne dzieci postanowiły na następnej lekcji również nie odpowiadać.

Nadszedł pamiętny dzień 20 maja. Dzieci przybyła do szkoły dziwnie podniecona. Z niepokojem oczekiwaliśmy nauki religii. Krótko przed godziną 10-tą przystąpił do mnie nauczyciel Koralewski z wzywaniem do opuszczenia szkoły i udania się do domu. Nie zrozumiałam zrazu, że chciano mnie się pozbyć i dopiero na powrotny rozkaz ruszyłam za drzwi. Wychodząc, słyszałam szepty dzieci, które mi mówiły, że i ci co pozostali, nie upadną na duchu.

Po moim odejściu odbywał się w klasie sądny dzień. W południe opuszczały dzieci zbite i płaczące bramę szkolną. Z osób dopytujących o powody placzu, nagle w przeciągu kilku minut powstał tłum, pod adresem nauczycieli padały pogroźki.

Dla uspokojenia wzburzonego tłumu wysłano nauczyciela Gardęgo, cieszącego się zaufaniem ludności, lecz ten nie mógł, czy też nie chciał łagodzić gniewu i oburzenia, przeciwnie lał oliwę do ognia cichem wezwaniem „nie dajcie się”.

Inspektor szkolny, widząc, że zanosi się na poważne zamieszki, przywołał żandarmerię. W tym czasie próbował nasz główny prześladowca, Koralewski, opuścić szkołę, ale przestraszony groźną postawą Piaseckiej i innych, cofnął się do klasy. Pogonili za nim przekleństwa i złorzeczenia, nazywano go „stomarkówką”, jako, że pobierał słynne „zulagi” za wynaradawianie dusz dziecięcych.

Koralewski w końcu, czując się zagrożonym w klasie, rejtował przez plot do hotelu obok szkoły, lecz i tutaj został spostrzeżony. Był więc w ogromnych opalach i jedynie dzięki eskorcie żandarmerii udało mu się wymknąć do domu. Zabrano się do rozpedzenia tłumu, a deszcz ulewny ułatwił zadanie żandarmerii, skrzętnie notującym nazwiska opornych.

Tak zakończył się dzień 20 maja. Następnego dnia, gdy przyszliśmy do szkoły, pierwsze słowa, z jakimi zwrócił się do nas Koralewski, były: „Kinder, Kinder, was habt ihr gethan, später in älteren Jahren werdet ihr das bereuen”. Nie mogli

oczywiście przewidzieć tego, że nie my, ale on w przyszłości będzie żałował tego, co się stało.

Szczególnie żywo zapisała się w mej pamięci wizytacja inspektora Wintera. Na wstępie rzucił on pytanie:

— Czy sądzicie, że Polska powstanie?
— Tak! — brzmiała odpowiedź prawie jednogłośnie.

Następnie rozpoczął się dialog między panem inspektorem a klasą mniej więcej tej treści:

— A kto będzie królem polskim, pewnie hrabia Poniński?

— Tego jeszcze nie wiemy, lecz mamy już królową.

— Tak! A któż to nią jest?

— Matka Boska.

— Kiedy to ma Polska powstać?

— Niewiem, może w roku 1912.

— Czy czytacie także polskie książki?

— Czytamy.

— A jakie?

— „Krzyżacy”, „Ogniem i mieczem”.

— Kto jest ich autorem?

— Sienkiewicz.

Po tej wymianie zdań zaczął opowiadać o nierządzie w Polsce i zakończył tem, że tylko Niemcy wnieśli kulturę, a Polacy mają im do zawdzięczenia, że nie mieszkają jak dawniej po norach.

W innym wypadku, gdy rektor Fedtke

wymierzał karę za nieodpowiadanie w nauce religii, sztychł:

— So, jetzt rufe die heilige Maria, dass Sie dir zu Hilfe kommt!

Sprawa wrzesińska miała dla mnie ciężką epilog. Jako główną rzekomo sprężynę zajścia postanowiono mnie oddać do domu poprawy i tylko dzięki ostrzeżeniu rodziców przez żonę nauczyciela Gardęgo wywozila mnie matka do Krakowa. Tutaj zajęła się mną p. Siedlecka, redaktorka „Przodownicy”, osoba wielce szanowana, u której znalazłam bardzo troskliwą opiekę i która mnie nakoniec umieściła w zakładzie Kuźnickim.

Odtąd mnożyły się kary za moją nieobecność w szkole, aż pewnego dnia powędrował ojciec mój na kilka dni do więzienia.

Czas pobytu w Kuźnicy minął dość szybko, a kiedy nastąpiło odprężenie ciężkiej atmosfery politycznej, wróciłam do domu rodzinnego, by doczekać odrodzenia Tej, co nie zginęła.

Dziś rozjaśnia mi szare tło życia świadomość, że nie byłam przecież ostatnią i choć małeńką dorzuciłam cegiełkę pod gmach naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Niestety nie wszystkim było dane dożyć chwili tej, za którą cierpieli i w dziejących marzeniach tęsknili. Kilku zabrała wojna światowa. Najpierwszy z tego grona, bo już we wrześniu 1914 r., zginął na froncie francuskim Stanisław Jerszyński, ten, który pierwszy otrzymał plagi za pacierz polski. Cześć jego pamięci. B. S. M.

Pod względem estetycznym kobieta przewyższa mężczyznę. Wskutek ankiety, wystosowanej przed kilku laty do kobiet, odpowiadały na pytanie „Czemu się stroi kobieta”, że nie dla tego tylko się stroją, aby się podobać, lecz przedewszystkiem dla tego, że lubią piękno.

Zaś wszystkie wykwintniejsze formy towarzyskie, słowem kultura zawdzięcza świat kobiecie, jak z drugiej strony zawdzięcza się mężczyźnie cywilizację. Goethe powiedział słusznie: „Chcesz się dowiedzieć, co dozwolone, zapytaj o to szlachetne kobiety”.

III.

Jak wygląda kobieta pod względem woli i etyki?

Śmiem twierdzić, że na tym punkcie przewyższa mężczyznę. Jest bowiem więcej religijna; dla tego też ma sumienie delikatniejsze; jest więcej obowiązkową. Skarżą się niekiedy mężowie na rozrzutność żon. Sądzę jednak, że przyczyną tej rozrzutności jest najczęściej nie nieuczciwość i niesumienność, a raczej niezajomość stanu majątkowego męża i wartości pieniędzy.

Sienkiewicz przedstawia nam w Rodzini Polanieckich typ kobiety w osobie Marii Nazajutrz po przyjeździe do Włoch całe towarzystwo męskie wypoczywa, zaś Maria z książeczką d onabożeństwa idzie na mszę św., mówiąc: „Najpierw służba Boża, wszak dziś niedziela”.

Rozczulająca jest kobieta w przywiązaniu się dla męża i dzieci.

Na wschodnim cyplu Krety jest miejsce przeznaczone dla 3,200 trędowatych, odciętych od świata. Tam spotkamy niejedną zdrową kobietę, która przyszła towarzyszyć i pocieszać chorego męża, idąc dobrowolnie na śmierć powolną a okrutną.

Także wygnancom na Sybir towarzyszyły dobrowolnie żony.

Dziwna rzecz, że nie czytamy naodwrot o podobnym poświęceniu się ani jednego męża dla swej żony.

Bolesław Prus opisuje w nowelce „Kamizelka”, jak żona nocą wstawała podczas snu męża i ścieśniała podszewkę kamizelki jego, aby przekonać męża cierpiącego na suchoty i chudnącego coraz więcej, że przybiera na wadze i się ma coraz lepiej.

IV.

Zaś w wychowaniu dzieci na dobrych obywateli odgrywa matka pierwszorzędną rolę. Ciepło serca matczynego jest dla rozwoju i kształtowania duszy dziecięcej tem, czem ciepłarnia dla kwiatków. To też nie dziw, że się o matce nigdy nie zapomina. Wielki psychjatra prof. Kretschmer który wskutek trzęsienia ziemi popadł w obłąd: Wyleciał nazajutrz rzytlo rano nad brzeg morski, krzycząc bezustannie mamę, mamo!

To też w czasach obecnych zmaterjalizowania młodzieży, kiedy wpływy komunistyczne i prądy bolszewizujące jak rdza przeżerają dusze, ostudzą uczucia religijne, niweczą nasze ideały narodowe. — Nikt inny jak kobieta może położyć tamę tej niszczącej powodzi zła.

Czytamy w Ewangelji św., że kiedy cały naród żydowski skazał na śmierć haniebną Pana Jezusa, a On dźwigał ciężki swój krzyż na Golgotę wśród drwin i uragań rozbawionej tłuszczy, — kiedy nawet apostołowie rozpierzchli strachem podzielić jedynie kobiety miały odwagę przeciwstawić się całemu narodowi w obronie prawdy, towarzysząc Jezusowi i współczując Jego boleści; św. Weronika chusteczką swą jedwabną ocierała Jego twarz oczekującą krwi.

Niechaj i dziś kobiety z podobną odwagą staną w obronie prawdy, religii, moralności, Kościoła i Ojczyzny bądżcie tą bliźnią solą ziemi.

V.

Nieraz przechodzi kobieta prawdziwe tortury z powodu wiarołomstwa męża, pragnącego ulewnić swój występek wrodzoną skłonnością do wletożstwa.

Dr. Mueller pisze, że byłby już nareszcie czas, aby zarzucono tę głupią bajkę o „poligamicznej skłonności mężczyzny”. Już a priori wydaje się dziwnem, aby Bóg, ustanawiając małżeństwo monogamiczne, miał tak niefortunnie uposażyć mężczyznę. Gdyby się nie podniecał narkotykami, alkoholem i nie objadał nadmiernie mięsem (co jest niezdrowotne), toby sam się zadowolił, jak bardzo monogamicznie jest usposobionym.

Zdarza się czasami, że i żona się zapomina i idzie na bezdroża, czyni to jednak zwykle z winy małżonka, który ją zaniedbuje lub oszukuje i zdradza. Żona instynktownie odczuwa każdy wybrzyk męża, który ją krzywdzi. Chcąc wzbudzić zazdrość w mężu i przyciągnąć go do siebie, urządza początkowo fingowany flirt, który ją może w końcu przywieść do upadku; działając więc najczęściej w samoobronie; nie uświadomiona to jednakże grzechu, jest przeciwieństwem okoliczności łagodzącej.

To też małżeństwa nie powinno się zawierać dla majątku, stanowiska, a raczej z prawdziwej miłości. Zaś istotą miłości jest gotowość do poświęcenia się osobie ukochanej aż do ostatka. Ibsen w swej „Norze” domaga się od męża poświęcenia dla żony nawet osobistego honoru. Nora, opuszczając męża, odpowiada na zapytanie, czy powróci: „Tak, gdy się stanie ta rzecz cudowna” t. j. gdy poznasz, że istota małżeństwa jest gotowością poświęcenia się wzajemnego aż do zupełności.

Ks. O. Krupski.

Kobieta zagadką

Od stworzenia człowieka począwszy miała ludzkość sposobność obserwowania kobiety i mogłaby w tym długim czasie wyrobić sobie o niej zdanie trwałe, miarodajne. Tymczasem słyszymy o kobiecie tyle dziwnych i ze sobą sprzecznych sądów, jakgdyby ona była mieszkanką dalekiego księstwa i tylko zapomocą lunety dostępna była badaniu. Coprawda, kobieta o sobie prawie nie wie, wypowiedziała czy to przez skromność, czy z innych przyczyn; a wszystko, co o niej wiemy, wiemy przeważnie od mężczyzn. Więc też dużo niepoehlebnych zdań o niej wygłaszali, czy przez niechęć mniej lub więcej uzasadnioną, czy z obawy przed konkurencją, czy przez zemstę osobistą, nie wiadomo.

Zapewne istnieje znaczna różnica między mężczyzną a kobietą. Dr. Werner Siemens twierdzi, jakoby tworzyli dwie różne rasy, czy typy. To też mężczyzna, uważając się w swej skromności za ideał stworzenia, widząc jak daleko odbiega kobieta od tego ideału, uważa ją w stosunku do siebie za istotę mniej wartościową.

I.

Już pod względem morfologicznym (wyglądu) istnieje różnica: kobieta ma kształty zaokrąglone, mężczyzna kanciaste, dłuższy włos na głowie, krtań mniejszą, głos cieńszy, kość delikatniejszą, ruchy zgrabniejsze. Słowem pod względem estetycznym góruje nad mężczyzną. Kobieta ma tak jak dziecko skórę pokrytą miękkim puszkami włosów, wskutek czego przy głaskaniu wydaje się być jakoby aksamitną i wilgotną. Zład mówiono złośliwie, że kobieta jest dzieckiem, którego rozwój został wstrzymanym.

Pomijając różnice fizjologiczne czyli czynności życiowe, które oczywiście muszą być odmienne w wielu punktach — także i pod względem biologicznym jest różnica: w jednym cmm. krwi posiada kobieta 4,5 do 5 milionów czerwonych ciałek krwi, zaś mężczyzna 5 do 5,5. Natomiast posiada stosunkowo znacznie więcej białych krwinek.

Zdaniem prof. Wilczyńskiego z 27 biljonów komórek, z których się składa dorosły człowiek, każda komórka kobieca mniejsza jest o 0,2 do 0,3 mikrony niż u mężczyzny (mikron jest 1/1000 mm.).

W każdej komórce znajduje się jądro, a w nim można dostrzec przy podziale komórki na dwie nowe drobne niteczki czyli chromozomy. Każda komórka żeńska ma 24 chromozomy, zaś męska 23. Stosownie do zasad wygłoszonych w fitogenji, prof. Paczowski, powinna być kobieta większa i cięższa dlatego, że posiada w każdej komórce jeden chromozom więcej, a należy do tego samego gatunku, choć do innej rasy. Tymczasem rzecz się ma tutaj przeciwnie niż u roślin.

Także i składniki krwi zawierające ciecierz z gruczołów dokrewnych muszą być inne niż u mężczyzny. Wykazano bowiem (A. Biedda), że właśnie od tej ciecierz z gruczołów rozrodczych zależna jest pierś.

Dalej stwierdził prof. Abrams dwubiegowość elektryczną u człowieka, jaką widzimy u magnesu. Co zaś najważniejsza, przekonał się, że biegun równoimiennej znajduje się u przeciwnych stronie u kobiety i u mężczyzny.

Wszystkie jednak te różnice nie stanowią o wartości człowieka. Przecież n. p. mężczyzna dwu i więcej centnarowy uważa siebie za chorego i poddaje się kuracji celem schudnięcia. Ale też kobiecie nie przyszło nigdy na myśl tuczyć się kłuskami, aby zyskać na wadze, a temsamem podnieść swą wartość.

II.

To co stanowi wartość człowieka, to jego psychika czyli władze jego duszy — rozum, uczucie i wola.

I tu spostrzec możemy znaczne różnice u obojga płci.

Mężczyzna posiada więcej rozwinięty

umysł rozpoznawczy i krytyczny, myśli głębiej i intensywniej.

Natomiast przewyższa kobietę mężczyzną swem intensywniejszem i subtelniejszym uczuciem.

Widzimy już w gimnazjach, że dziewczęta znacznie odpadają na lekcjach nauk ścisłych n. p. matematyki, fizyki, choć przynależą, że i chłopcom te przedmioty sprawiają naogół wielkie trudności.

Co zaś do wyobraźni i pamięci znowu górują dziewczęta.

Znaną jest rzecz, że na przedstawienia amatorskie dziewczęta w kilku dniach wyczuła si edostownie swej roli, podczas gdy mężczyźni potrzebują do tego nieraz kilka tygodni. W egzaminach, o ile chodzi o rzeczy pamięciowe, panienki przechodzą z odznaczeniem, gdy mężczyźni z trudnością opanowują materiał pamięciowy, ale zato nie łatwo go zapominają, przetrwają gruntownie.

Mężczyzna traktuje każdą rzecz rozumowo. Gdy się zgłosi jakiś petent, bada go bądżce gruntownie, czy zasługuje na poparcie; zaś kobieta obejrzy sobie petenta, odczuwa instynktownie słuszność czy niesłuszność prośby i od razu się decyduje.

To też widzimy, że kobieta tylko wyjątkowo oddaje się studjom nauki ścisłych. Autorami hipotez naukowych są wyłącznie mężczyźni.

Przynależność jednak należy, że do nauk uniwersyteckich także i pomiędzy młodzieńcami bardzo niewielu jest zdolnych. Statystyka z r. 1926 powiada, że na 20 maturzystów obojga płci 14 zapisuje się na studia uniwersyteckie, a z nich jeden tylko składa egzamin, a jeszcze mniej takich, coby nadal pogłębiali swą wiedzę.

W każdym razie ludzie z egzaminem uniwersyteckim wychodzą więcej poza normę i są więcej wyjątkowymi.

My zaś tutaj mówimy o ludziach stanowiących największy kontyngent czyli normę. Biorąc tedy tenże ogół kobiet i mężczyzn, zauważymy, że ich zdolności są sobie mniej więcej równe, oczywiście z silniejszym zaakcentowaniem strony rozumowej u mężczyzny, a uczuciowej u kobiety.

To też dziwnem zdawałoby się mogło, że kobiety — choć tyle zajmują się muzyką — nie poważnego, żadnej opery nie skomponowały. Trzeba jednak wiedzieć, że tego rodzaju muzyka jest wyrozumowana i jak matematyka według ścisłych prawideł ułożona.

Dalej zarzuca się kobiecie brak odwagi, co przecież jest niesłusznem. Każdy bowiem lekarz potwierdzić może, że kobietę łatwiej nakłonić do operacji niż mężczyznę. Dr. med. Mueller de la Fuente pisze, że kobieta nieraz zlamana nadmierną fizyczną boleścią wykonuje, pokąd się da, swe obowiązki domowe. A gdy już nie może, położy się do łóżka, znosząc w cichości bez narzekania, z poddaniem się woli Boga, ciężki swój krzyż. Natomiast, gdy mężczyźni zburzą zab, to powstaje stąd tragedia rodzinna. Dalej powiada Mueller, że gdy raz pewnego zawezwano go do kobiety umierającej, a on przedstawił mężowi stan/beznadziejny żony, ten rozbechał się jak stara baba i poszedł o tem powiedzieć żonie. Chora zaś pocieszała męża, że gdy umrze, mógłby si ożenić z Gretą z sąsiedztwa, która lubi, co też po śmierci żony uczynił. Takich wypadków możnaby pisać, wylczyć bardzo wiele.

Znane są nam panienki z walk o wolność Ojczyzny, n. p. mężne Lwowianki, co po bohaterku oddały życie za Polskę.

Albo ta Poznanianka, co pojechała do Komitetu Narodowego w Szwajcarii z wozem raportami, narażając się na rozstrzelanie za zdradę stanu.

W Rakoniewicach pewna dziewczyna, widząc jak żołnierz obsługujący maszynówkę uciekł, przyskoczyła, by podawać taśmę z nabojami, choć kule nieprzyjaźni rozszarpały na strzępy jej rękaw.

**DEFICYT HANDLOWY
MOŻE KAŻDY Z NAS ZWALCZAĆ
KUPUJĄC TOWARY KRAJOWE**

DZIAŁ GOSPODARCZY

Z chwili

Międzynarodowy statut pracowników umysłowych

I-sza konferencja pracy, odbyta w r. 1919 w Waszyngtonie, opracowała ramowy statut międzynarodowy pracowników przemysłowych, pozostawiając ustalenie godzin pracy itd. w innych gałęziach wytwórczości i na innych szczeblach hierarchii pracowników późniejszym konferencjom. Przed dwoma laty, na wniosek delegata szwajcarskiego, międzynarodowa konferencja pracy, uchwaliła, że sprawa dnia roboczego pracowników umysłowych winna stanowić przedmiot obrad jednej z najbliższych konferencji i poleciła międzynarodowemu biuru rozpisać ankietę do wszystkich państw w tej kwestji.

Ankieta rozpisano, odpowiedzi nadeszły, konferencja zbierze się dnia 30 b. m. w Genewie. Rozpoczyna się obrady międzynarodowe nad warunkami pracy i poniekąd placę pracowników umysłowych. Wobec aktualności tego zagadnienia warto się zapoznać z wynikami rozpisanej przez M. B. P. ankietę i porównać je z obowiązującymi w tym względzie normami w Polsce.

Przedewszystkiem co do samego pojęcia „pracownika umysłowego” — stwierdzono, że ścisłej definicji nie da się opracować z nadesłanych odpowiedzi. Pod tym względem nie możemy chwilowo spodziewać się zmiany obowiązującego u nas rozgraniczenia pracowników umysłowych od robotników, które wyrażono w ustawach o ubezpieczeniu i o umowie o pracę pracowników umysłowych, opierając się na wylczeniu zajęć uznanych za „inteligentne”.

Co się tyczy czasu pracy, to w przeciwieństwie do norm prawnych, ustalających pracę w biurach prawie we wszystkich państwach na 8 godzin dziennie, wzgl. 48 godzin w tygodniu, czas pracy w handlu jest, za wyjątkiem Polski, prawie wszędzie dłuższy nad 8 godzin dziennie. Na 24 ustawa — 6 przewiduje dla umysłowych pracowników handlowych tygodnie 48-godzinny, 8 na 53-godzinny, 2 na 54-godzinny i aż 8 na 60-cio i więcej godzinny.

Jak więc widzimy, na całym prawie świecie przeważa zasada w handlu pracy ponad 8-godzinnej. Wątpić należy, czy konferencja uda się zniwelować różnice i wprowadzić zasadę 8-godzinnej dnia pracy w handlu. Raczej należy przypuszczać, że norma ulegnie w porównaniu z stosunkami polskimi rozszerzeniu do 9 godzin.

Tego też należy sobie życzyć w imię dobra handlu polskiego, dla którego dodatek tej jednej godziny posiada duże znaczenie, chociażby tylko dlatego, że przepis o krótkim czasie otwarcia składu (ściśle związany z czasem pracy pracownika) daje elementom niesummiennym możliwość nieuczciwego współzawodnictwa z kupiectwem lojalnie stosującym się do obowiązujących przepisów.

Krótkie informacje gospodarcze

— W tym tygodniu przybywa z Sowie- to pierwszy transport nafty, benzyny i smarów, sprowadzony przez specjalnie utworzone towarzystwo importu nafty z Baku.

— Zanim Bank Rzeszy Niemieckiej przystąpi do dalszej podwyżki stopy dyskontowej zamierza odczekać skutków kredytowych zarządzeń restrykcyjnych, które dotąd nie ujawniły się w całej pełni.

— Narodowy Bank Rumuński podniósł stopę dyskontową z 8 na 9 i pół proc., zaś stopę lombardową z 9 do 10 proc.

— Ilość bezrobotnych w Czechosłowacji wynosiła w marcu 49.740 osób, gdy tymczasem w lutym wynosiła 55.224 bezrobotnych.

— Między Jugosławją a Austrią osiągnięto porozumienie w sprawie przywozu nierogacizny do Austrii. Jugosławia przystosowała swoje zarządzenia wywozowe, dotyczące nierogacizny do wymogów austriackich.

— Sowiety opracowały projekt budowy nowej fabryki samochodów w Niżnim Nowgorodzie. Fabryka ma zatrudniać 12 tys. robotników i wyrabiać rocznie 100 tysięcy wozów.

— Grupa włoskich inżynierów udała się do Bukaresztu, gdzie opracowuje plan budowania elektrowni centralnych i kolei elektrycznych. Pracami temi interesuje się żywo rząd rumuński.

— Rozpoczęto prace wstępne przy budowie naftociągiu Morze Kaspijskie — Moskwa, przez którą ma przechodzić rocznie 1.600.000 tonn nafty. W Moskwie buduje się rafinerię, której zdolność przetwórcza odpowiadać będzie powyższej ilości.

Jeszcze w sprawie racjonalnej gospodarki kapitałami krajowymi

W No. 213 „Kurjera Poznańskiego” z dn. 8 maja br. ukazał się artykuł pt. „Uwagi na temat racjonalnej gospodarki kapitałami krajowymi”, który jest odpowiedzią na artykuł pt. „O racjonalną gospodarkę kapitałami krajowymi”, zamieszczony w No. 195 naszego dziennika z dn. 26 kwietnia r. b. Autor odpowiedzi stoi na stanowisku interesów banków państwowych i stwierdza: 1) że banki te wyświadczają wiele usług komunalnym kasom oszczędności, drobnemu przemysłowi i rzemiosłu, spółdzielniom oraz bankowości prywatnej, umożliwiając im udzielanie kredytu krótkoterminowego, 2) jest rzeczą zupełnie obojętną, gdzie się składa oszczędności, t. j. czy w bankach prywatnych, czy też państwowych, bowiem chodzi tutaj tylko o to, aby wogóle kapitalizacja się odbywała, bez względu na to, czy konjunktura rynku pieniężnego przemawia za jednym lub za drugim sposobem lokowania oszczędności szerokiej warstw społeczeństwa.

Należy być wdzięcznym autorowi „Uwag”, że zabrał w danej sprawie głos, gdyż swymi wywodami potwierdził to, co wielokrotnie na tem miejscu stwierdziliśmy, mianowicie, że etatyzm mało się liczy z racjonalizmem gospodarczym i że uważa się za źródło promieniowania energii ekonomicznej, która wszystko winna ująć w swe władanie, bez względu na to, czy to będzie z pożytkiem dla społeczeństwa, czy też z jego stratą.

Musimy ze swej strony oświadczyć, że artykuł nasz, na który odpowiada autor „Uwag”, podnosił sprawę racjonalizmu kredytowego i to mianowicie z tego punktu widzenia, że właśnie obecna chwila stanu konjunktury na rynku pieniężnym bezwzględnie domaga się tego, aby racjonalnie gospodarzyć szczupłymi środkami kapitałowymi, a co najekonomiczniej się załatwia drogą składania przez społeczeństwo oszczędności bezpośrednio w tych instytucjach, które udzielają kredytów krótkoterminowych również bezpośrednio życiu gospodarczemu, a takimi instytucjami są banki prywatne.

To jest właśnie ów racjonalizm, którego, niestety, żadne wywody, podobne jak autora „Uwag”, obalić nie mogą, bowiem ten racjonalizm wypływa z życia, a kto chce życie gwałcić, ten stwarza niewygodne sytuacje, podobne do tej, jaką przeżywamy w Polsce ze względu na nadmierny rozwój etatyzmu, jako idei dla niej samej bez względu na potrzeby życia realnego.

Nikt w Polsce nie zaprzeczy, że mamy głód kapitałów obrotowych i że usunięcie tego głodu to naczelną postulat chwili bieżącej w dziedzinie polityki kredytowej, której na rękę iść winny posunięcia wszelkich innych działań naszej polityki gospodarczej. Dlatego też postulatem chwili jest, aby wszystkie środki pieniężne społeczeństwa najkrótszą drogą trafiły do praktycznego życia gospodarczego,

Obrady sfer gospodarczych

Zwyczajne walne zebranie delegatów Centralnego Zw. Polskiego Przemysłu, Górnicwa, Handlu i Finansów odbyło się dn. 13 b. m.; zebranie zajął prezes ks. Lubomirski, który też przewodniczył obradom. Po zatwierdzeniu preliminarza dochodów i wydatków na r. 1929 oraz przyjęciu do wiadomości sprawozdania, zebranie dokonało wyboru członków rady, na miejsce ustępujących, i 5 członków komisji rewizyjnej.

Rada i zarząd ukonstytuowały się w następującym składzie: prezes St. ks. Lubomirski, zastępcy prezesa: sen. St. a. Lurysiewicz i Tad. Popowski; do prezydium weszli pp. Okolski, Sułowski i Trepka, zaś na członków prezydium rady wybrano pp. Biedermana, Epsteina, Gliwica, Grohmana, Hersego, Hłaske, Jeziorańskiego, Klarnera, Landausa, A. ks. Lubomirskiego, Markiewicza, Natansona, Poznańskiego, Chrzanońskiego, J. ks. Radziwiłła, Rogowskiego, Saengera, hr. Szałłę, Stuzyckiego, Szarskiego, Toeplitza, Wieniawskiego, Weinschencka, Wiślickiego, Wierzbickiego i Zaglencznego.

Na członków zarządu pp. Barciński, Berlinerblaua, Fajansa, Miń-

co stać się może tylko via banki prywatne, a nie państwowe, które są drogą okólną, a więc dłuższą. Poza- tem stwierdzić należy, że dużo pieniędzy, składanych przez społeczeństwo w bankach państwowych nawet drogą okólną nie trafia do życia gospodarczego, lecz grzeźnie w różnych zakamarkach działalności banków państwowych, działalności, która nawet wychodzić może na szkodę inicjatywie prywatnej, skoro banki państwowe przy pomocy tych pieniędzy finansują działalność etatyczną. W ten sposób społeczeństwo, składając pieniądze w bankach państwowych, kuje samo na siebie miecz, bo popiera etatyzm nie tylko przez płacenie podatków, ale również drogą składania oszczędności w bankach państwowych.

Nic tutaj nie pomogą wywody autora „Uwag”, że banki państwowe przeznaczają takie a takie sumy na cele prywatnej działalności gospodarczej, a to z tego względu, że sumy te są daleko mniejsze od kwot składanych w bankach państwowych przez społeczeństwo. Bo czyż autor „Uwag” może powiedzieć, że owych sto kilkadziesiąt milionów złotych, złożonych w P. K. O., idzie w postaci kredytu krótkoterminowego na usługi życia gospodarczego w celu zmniejszenia głodu kapitału obrotowego w kraju? Oczywiście nie, bo P. K. O. zajmuje się obecnie głównie lokowaniem funduszy w papierach wartościowych i interwenjowaniem na rzecz podtrzymania kursu papierów państwowych, czyli stoi na usługach kredytu długoterminowego, która to działalność tylko w niewielkim stopniu pomaga zmniejszyć zapotrzebowanie kapitału obrotowego w państwie. Dla tego też racjonalizm ekonomiczny w chwili obecnej, stojący na stanowisku dbania przedewszystkiem o powiększenie kapitałów obrotowych w kraju, stanowczo twierdzić musi, że wkłady w bankach prywatnych są obecnie najracjonalniejszą formą zasilania życia gospodarczego w kapitał obrotowy.

Oczywiście, składanie pieniędzy w bankach państwowych jest również kapitalizacją, ale kapitalizacją, która w chwili obecnej, charakteryzującej się brakiem kapitałów obrotowych, jest nieekonomiczną, względnie mało płodną dla gospodarki krajowej. Tutaj nasuwa się następujące porównanie: działalność banków państwowych to jakby bogata zastawa stołowa bez potraw, o które przedewszystkiem chodzi ludziom głodnym. Przy głodzie więc kapitału obrotowego działalność inwestycyjną, opartą o kredyt długoterminowy, odłożyć należy na czas późniejszy, dlatego też z punktu widzenia racjonalizmu ekonomicznego można nic nie mieć przeciwko wkładom prywatnym w bankach państwowych, ale dopiero później, kiedy najważniejsze potrzeby z zakresu kapitału obrotowego będą zaspokojone przez banki prywatne, do których społeczeństwo winno skierować swe wolne fundusze. Z.

Zjazd ekonomistów polskich

Obrady Zjazdu Ekonomistów Polskich odbywać się będą w sali 17 (Lubrańskiego), Uniwersytetu Poznańskiego.

Otwarcie nastąpi dnia 24 b. m. o godz. 10 rano, poczem będą wygłoszone referaty o zagadnieniu kształcenia ekonomicznego. Dalszy ciąg obrad o godzinie 16.

Wieczorem tegoż dnia poznańskie organizacje gospodarcze urządy rautwet po 5 proc.

dla członków Zjazdu w Białej Sali Bazaru, który się rozpocznie o godz. 21.

Drugi dzień obrad 25 b. m. poświęcony jest zagadnieniu konjunktur gospodarczych; początek o godz. 10 rano.

Trzeci dzień Zjazdu, niedziela, dn. 25. b. m. będzie miał za przedmiot obrad zagadnienie racjonalizacji i kartelizacji; początek o godz. 10 i 16.

KRONIKA GOSPODARCZA

(k) Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę maja wykazuje zapas złota 623,2 milj. Pieniądże i należności zagraniczne (576,9 milj.) wzrosły o 581 tys. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,1 milj. (695,3 milj. zł.) Pożyczki zastawowe wzrosły o 837 tys. Natychmiast platne zobowiązania (531,5 milj.) i obieg biletów bankowych (1227,2 milj.) łącznie zmniejszyły się o 6,7 milj do sumy 1.758,7 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

(k) Jak zapowiada się tegoroczny urodzaj? Według informacji Zw. Organizacji Rolniczych pierwotne obawy co do tegorocznych urodzajów okazały się na szczęście nieuzasadnione. Szkody, spowodowane mrozami i długotrwałą zimą, naprawiły niemal w zupełności ostatnio trwające ciepłe dni. Upadły w zupełności obawy, że grozi nam katastrofa rolnicza i klęska nieurodzaju. Stan ozimtu jest wybitnie dobry, zwłaszcza w województwach zachodnich i południowo-zachodnich, rokując nadzieję znacznie lepszych zbiorów niż w roku ub. Siew zbó żjarych został w ostatnich dniach ukończony w całej Polsce. Sadzenie ziemniaków jest w pełnym toku i odbywa się w sprzyjających warunkach. Jeżeli dopisze w dalszym ciągu pogoda, będziemy mieli w r. b. zbiory, jakich rolnictwo od kilku lat nie miało.

(k) Stacje oceny nasion. Władze państwowe ustaliły następujące stacje oceny nasion, posiadające kwalifikacje do wydawania zaświadczeń wywozowych na ziemiach zachodnich: stacja oceny nasion pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu; stacja oceny nasion Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu.

(k) Ważne rozporządzenie. W Dzienniku Ustaw z dnia 10 maja r. b. ukazało się rozporządzenie min. skarbu, wydane w porozumieniu z min. przemysłu i handlu, o ustaleniu ceny sprzedażnej spirytusu bezwodnego do celów napędowych. Cenę powyższego spirytusu wraz ze środkami skazającymi ustalono na 48 zł za hektolitr 100 proc. spirytusu.

(k) Nowe kontrakty dla rolnictwa. Wielkp. Tow. Kółek Rolniczych podaje, że kontrakty taryfowe dla robotników starych jak i dla robotników sezonowych na rok służbowy 1929/30 oraz kontrakty dla szwajcarów i wskazówki, dot. wynagrodzenia urzędników gospodarczych — wyszły z druku i są w biurze W. T. K. R. za gotówkę do nabycia, resp. wysyła je się za zaliczeniem pocztowym.

Z ZAGRANICZNY

(z) Z Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów. Na obecnym posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów szwajcarski przywódca agrarny prof. Laur zgłosił żądanie podwyższenia cen na produkty rolnicze oraz udoskonalenia organizacji kół rolniczych celem wzmocnienia sprzedaży ich produktów. Poza tem prof. Laur przemawiał za powzięciem zarządzeń mogących przyczynić się do wzrostu konsumpcji produktów rolniczych. Międzynarodowa Izba Rolnicza przedstawiła na obecnym jego posiedzeniu, Komitetowi Ekonomicznemu Ligi Narodów ważne sprawozdanie dotyczące polityki handlowej oraz przeszkód w handlu. Raport, w opracowaniu którego wzięło udział 25 państw, żąda z naciskiem ratyfikowania przez rządy Międzynarodowej Konwencji o zniesieniu zakazu przywozu i wywozu. Poza tem sprawozdanie wyraża punkt widzenia przemysłowców, handlowców i bankierów na sprawę traktowania cudzoziemców w poszczególnych państwach, na kwestję protekcjonizmu administracyjnego oraz na szereg innych zagadnień dotyczących tariff celnych.

(z) Sytuacja gospodarcza Niemiec w kwietniu 1929 r. Według zestawienia min. przemysłu i handlu sytuacja gospodarcza Rzeszy w kwietniu r. b. była uciążliwa. Sezonowe ożywienie nastąpiło w kilku poszczególnych przemysłach, między innymi w budownictwie. W związku z tem dał się zauważyć spadek ilości bezrobotnych, dość znaczny w stosunku do stanu najbardziej niepomyślnego, który się zaznaczył w końcu lutego. W przemyśle węglowym zagłębia Rury zanotowano zmniejszenie się zbytu. W przemyśle żelaznym utrzymało się częściowo lekkie ożywienie, natomiast sytuacja w przemyśle włókienniczym nie wykazała jeszcze polepszenia. Rynek kredytowy oraz giełda pozostawały całkowicie pod wpływem paryskich obrad reparacyjnych. Od 19 kwietnia t. j. od chwili, kiedy można było się liczyć z niepowodzeniem rokowań zaznaczył się znaczny poziom notowań. Bank Rzeszy usiłował przeciwstawić się wzrastającej sprzedaży dewiz i złota przez podwyższenie stopy dyskontowej o 1 proc. Jednakże nie dał się zauważyć znaczącego braku gotówki na rynku pieniężnym. Pieniądz dzienny ofiarowywany był na-

Adresy gości P. W. K.

- Z Belgii:**
Reydams Gaston, Hotel „Wiktorja“.
- Z Brukseli:**
Anspach Jules, Hotel „Bazar“.
- Z Bronic (Lubelskie):**
Wolk-Laniewski Antoni, Hotel „Bazar“.
- Z Bydgoszczy:**
Pfeiffer Ludwik, Hotel „Britania“.
- Z Chicago:**
Nowak Maksymilian, Hotel „Bazar“.
- Z Gdańska:**
Komorowski Edmund, Hotel „Bazar“.
Dr. Noe Ludwik, Hotel „Bazar“.
Dr. Plageman Ernst, Hotel „Bazar“.
Strassburger Henryk, Hotel „Bazar“.
- Z Gorlic (Małopolska):**
Długosz Władysław, Hotel „Bazar“.
- Z Góraj:**
Klimek Jan, Hotel „Royal“.
- Z Grudziądza:**
Dyr. Krupski, Hotel „Britania“.
- Z Helmstedtu:**
Burghardt Otto, Hotel „Britania“.
- Z Helsingforsu:**
Goldbeck Löwe Adolf, Hotel „Continental“.
- Z Jędrzeska:**
Jaksik Jan, Hotel „Royal“.
- Z Kalisza:**
Fiebigier, Hotel „Wiktorja“.
- Z Katowic:**
Dr. Kocur Adam, Hotel „Bazar“.
- Z Kościana:**
Dr. Bibrowicz, radca zdrowia, Hotel „Wiktorja“.
- Z Koźmina:**
Podobiński dr., Hotel „Royal“.
- Z Krakowa:**
Beaupre Antoni, Hotel „Polonia“.
Hess dr., Hotel „Wiktorja“.

- Z Londynu:**
Clark Mr., Słowackiego 55.
Holden Albert, Hotel „Bazar“.
- Z Lubawy:**
Dr. Brusse Leon, Hotel „Royal“.
- Z Lwowa:**
Baczewski Stefan, Hotel „Bazar“.
Sulikowski dr., Hotel „Wiktorja“.
Turski Marjan, Hotel „Polonia“.
- Z Łodzi:**
Elinson G., Hotel „Britania“.
Mannaberg Paweł, Hotel „Britania“.
- Z Pszczyń:**
Książę Pszczyński Jan Henryk, Hotel „Polonia“.
- Z Rygi:**
Silperhjelm Emil, Hotel „Continental“.
- Z Sopot:**
Mistat Mieczysław, Hotel „Royal“.
- Z Sosnowca:**
Dankowski Stanisław, Hotel „Royal“.
Józef Marczyński dr., Hotel „Royal“.
- Z Stanów Zjednoczonych:**
Ruszkiewicz Józef, Hotel „Bazar“.
Supowicz Brunon, Hotel „Bazar“.
- Z Torunia:**
Schoenborn Roman, Hotel „Polonia“.
- Z Warszawy:**
Blachowski Jan, Hotel „Royal“.
Bukowski Alfred, Hotel „Bazar“.
Bertrand de Plesig, Hotel „Polonia“.
Czarnowski Dr., Hotel „Wiktorja“.
Czetwertyński Seweryn ks., Hotel „Bazar“.
Drzewiecki Piotr, Hotel „Polonia“.
Franaszek Stanisław, Hotel „Britania“.
Gejbiner Mieczysław, Hotel „Britania“.
Herse Bogusław, Hotel „Bazar“.
Klarner Czesław, Hotel „Bazar“.
Kozieradzki, Hotel „Bazar“.
Kratka Mieczysław, Hotel „Britania“.
Laskowski Edward, Hotel „Royal“.

- Mieczkowski Wład. dr., hotel „Bazar“.
- Okoniewski Zygmunt, hotel „Bazar“.
- Pautsch prof., hotel „Wiktorja“.
- Poorten Feliks dr. praw, hotel „Britania“.
- Puget Jan, hotel „Royal“.
- Rutkiewicz Henryk, hotel „Bazar“.
- Stecki Jan, hotel „Polonia“.
- Szczepaniak Adam, hotel „Bazar“.
- Tarnowski hr., hotel „Wiktorja“.
- Tichaczak Rudolf, hotel „Royal“.
- Włodawski M., hotel „Britania“.
- Zabludowski dr. z żoną, hotel „Royal“.
- Ze Zdzierz:**
Nieschorowski Boguchwał, hotel „Royal“.

Grype, kaszel i bronchit ulecysz systematycznym pićm szczawinkich wód kruszcowych Józefina i Stefan. Choroby żołądka i przemiany materji usuniesz przez pićm szczawinkich wód kruszcowych Magdalena i Wanda.

Notowania dewiz z dnia 16 maja 1929

Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w War-szawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	9	—	100 zł.	—	57.76	47.125	43.26	11.25	—	377.85	58.25	79.64
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd. gld.	—	57.74	81.54	—	—	—	—	—	—
Berlin	7 1/2	212.34	100 R. M.	123.84	122.397	—	20.42	23.76	607.50	—	123.35	168.87
Belgia	4	123.94	100 belg.	—	—	58.39	34.94	13.88	555.25	801.65	72.10	38.65
Bukareszt	7	172.—	100 l.	—	—	2.497	818.—	0.59	15.20	19.96	3.05	4.215
Budapeszt	8	155.90	100 pengó	—	—	73.29	27.85	17.45	—	587.87	90.51	—
Holandja	5 1/2	358.31	100 gld. hol.	358.51	—	169.07	12.06.—	40.16	1029.—	—	208.72	285.64
Kopenhaga	5	238.88	100 k. d.	—	—	112.08	18.20	26.65	—	—	138.42	189.35
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	43.26	25.02	20.40	—	4.85	124.16	163.67	25.18	34.48
Nowy Jork	5	8.91 41	1 dolar	8.90	—	4.20.65	4.85.04	—	25.59	33.75	519.25	710.55
Paryż	3 1/2	172.—	100 fr. franc.	34.84	—	16.425	124.16	3.90	—	131.88	20.28	27.76
Praga	5	180.62	100 k. cz.	25.38	—	12.448	163.90	2.96	75.80	—	15.36	21.02
Rzym	7	172.—	100 l.	—	—	22.025	32.67	5.23	133.90	176.56	27.18	37.22
Szwajcaria	3 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	171.76	—	81.005	25.18	19.26	493.—	649.96	—	136.86
Sztokholm	1 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.34	18.16	26.66	683.50	—	138.75	187.80
Wiedeń	7 1/2	125.43	100 szyling.	—	—	59.095	34.55	14.05	395.—	474.10	72.97	—

Najlepsze i prawdziwe
SOKI OWOCOWE
Malinowy i Wiśniowy
gotowany tylko na czystym macierzystym soku i białem cukrze poleca firma:
Wł. Sieradzki, Poznań, ul. Długa 14.
Hurt. win i wytwornia soków.
Pw 1044-54,393

Skład, centrum Poznania,
ul. ruchliwa, średni, jedno okno wystawowe, odpow. na każda branżę, oddam. Zgł. do eksp. Kurjera Pozn. św. Marcin, pod zw 16 283

Pierwszorządny, ruchliwy skład kolonialny w Katowicach, poszukuje do natychmiastowego ewent. alnie późniejszego wstąpienia dla działu detalicznego

ogólnego kierownika.

Oferty z odpisami świadectw, jakoteż z dołączeniem fotografii, należy skierować pod „WK 496“ do Tow. Reklamy Międzyn. Sp. z o. o., Gen. Repr. RUDOLF MOSSE, Katowice, ul. Mickiewicza 4. Tw 2578

29 POWSZ. CHENA WYSTAWA KRAJ.

Na P. W. K.
osoba z towarzystwa, władająca 6 językami poszukuje posady 4-5 godzin dziennie. Zgłoszenia do Kurjera zdp 89 353.

11 POKOJE UMEBL.

„Informacja“
św. Marcin 11 poleca pokoje umebelowane. zdpw 89 399

1 SPRZEDAŻE

Plaszcze damskie
komplet czarnojedwabny, suknia czarna wieczorowa crépe de chine sprzedam. Wały Jana III. 9. II. zdpw 89 885

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Wiejska
dziewczyna lat 19, uczciwa i pracowita poszukuje posady do lepszego domu. Oferty Kurjer zdp 89 319

Motocykle
kilka okazynie sprzed Koszycyński, Pasaż Apollo. zdpw 89 179

Godło
firmowe na ramie 5,40 długości, 1 metr szerokości, cynkowa blacha na sprzedaż F. Nowak, Wielka 23. zdpw 89 372

28 WOLNE MIEJSCA

Szofer
zaraz potrzebny. Reflektuje się tylko na pierwszorzedną silę, która może się wykazać zawodem silarskim i obeznana jest dobrze z samochodem Chevrolet, dobrimi świadectwami na stałą posadę z pełnym utrzymaniem. J. Paprotny, Fabryka Maszyn Roln. Mogilno. dw 6032

Dobrze
zaprowadzony skład z mezbkami 4 pokoi. do oddania. Poznań, Górna Wilda 106. zdpw 89 386

8 DO WYNAJĘCIA

Dla wystawców
2 pokoje czyste, słoneczne do wynajęcia. Komunikacja tramwajowa w wszystkich kierunkach. Feist, Dąbrowskiego 63. bpw 3611

NADZWYCZAJNA OKAZJA.
Sprzedam

szybko decydującemu się interes mój delikatesowo-kolonjalny, z przylegającym mieszkaniem o 3 pokojach i kuchni, w wielkim mieście powiatowym Wielkopolski, przy pryncypalnej ulicy, z powodu zmian stosunków rodzinnych, na dogodnych warunkach. Potrzebna wpłata gotówkowa ca 15 000.— zł. Zgłoszenia do eksp. Kurjera Poznańskiego pod zw 16 298

Dla artykułu odziennej potrzeby poszukują
Techno - Chem. Zakłady
WYSTAWCY
którzyby za wynagrodzeniem wysokiej prowizji był gotów, równoczesną wystawę, sprzedaż i zamówienia tego artykułu na P.W.K. przejąć. Zgłoszenia uprasza się do eksp. Kurjera Pozn. pod zw 16 298

Pokój
sypialny, elektryczność, łaźnia w wystawcom. Patschowska - Podgórna 13, III. prawo. Pp 10 468-54,403

Antyczne
meble pierwszorzednie odnowione „Pałac Sztuki“ na pierwszym piętrze Pałacu Działyńskich Stary Rynek 78.

Przedpiata na czerwiec 1929 r. za oba wyciany razem wlicznie tygodniowego dodatka „Ilustracja Poznańska“: w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznań z odnośnieniem do domu w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków itp., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczenia, numerów lub odzskodowania. Telefony do redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej 80 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 30%, nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąteczne do godz. 9 przed poł. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłusto) 30 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska“)	Poznań	miesiąc czerwiec 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska“)	Poznań	miesiąc czerwiec 1929 r.	4,00	0,86	4,86

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____ dnia _____